

# Cogito POLONIA dla

E-magazyn  
dla młodzieży  
polonijnej  
z całego świata

ODKRYWAMY  
POLSKĘ!

## Świętujemy

ROK Polskich  
Olimpijczyków☺

ROZMAWIAMY  
z nastoletnią **Polonią**

Zapraszamy  
na PRZYGODĘ  
z **językiem polskim**  
i KULTURĄ POLSKĄ!

## INSPIRACJE na lato:

List z wakacji  
– jak go napisać

Zabawa w tropiciela  
języka polskiego

Podróże śladami pisarzy

Imprezy, festiwale  
i spotkania z książką  
w Polsce

Wskazówki, jak zrobić  
rodzinne drzewo  
genealogiczne

Słówka, które mogą  
sprawić problem

Plakat z polską poezją

## Dzień dobry, kochana Polonio!

Jak super, że są już wakacje, bo to wspaniały czas na odpoczynek, ale i na przygodę z językiem polskim i polską kulturą. Namawiamy Was, by odkrywać Polskę z pasją.☺ Proponujemy imprezy i wydarzenia dla miłośników książek, historii Polski, fanów muzyki, teatru, sportu, a nawet cyrku.☺ Co powiecie na kulinarne, literackie lub przyrodnicze szlaki? W tym numerze „Cogito dla Polonii” podpowiadamy również, jak zostać wakacyjnym badaczem języka polskiego, czy jak napisać list z wakacji do bliskich osób. Wyjaśniamy słówka i powiedzonka, które mogą Wam sprawiać problemy. Piszemy o wspaniałych sportowcach, którzy jako pierwsi wywalczyli dla nas medale na olimpiadzie w 1924 roku!☺ A ponieważ w tym roku mamy nie tylko Rok Polskich Olimpijczyków, ale i Rok Witolda Gombrowicza, to zabieramy Was w miejsca, w których mieszkał i pisał autor „Ferdydurke”. Może zainspirujecie się projektem Zakorzeni w Polsce, który tworzą Wasi rówieśnicy z Polski – dają praktyczne wskazówki, jak zrobić rodzinne drzewo genealogiczne. Zachęcamy też do przeczytania wywiadów z polonijnymi nastolatkami, a także zapoznania się z ich twórczością. Życzymy Wam dobrych i ważnych spotkań, rozmów, przygód na szlakach i wyprawach. Cieszcie się latem, wykorzystujcie ten czas na spotkania z rodzinką i odkrywanie po swojemu Polski. Piszcie do nas o swoich podróżach i o tym, jak spędzacie tegoroczne lato.☺

Zapraszam do czytania,  
*Ola Siewko*  
redaktor naczelna  
„Cogito dla Polonii”

## Do poczytania w 5. numerze:

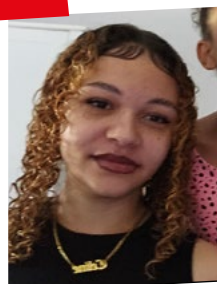
### 4 Newsy dla Polonii

Startuje innowacyjny projekt Polonijny Inkubator Młodych Twórców. Zapraszamy też do udziału młodzież polonijną w konkursie fotograficznym „Polska w obiektywie polonijnego dziecka”.

Zapraszamy na nasze konta na Facebooku i Instagramie (@CogitoDlaPolonii). Tam też znajdziecie ciekawe materiały. Poznacie inne polonijne szkoły, zobaczycie, co się dzieje u młodej Polonii. Wszystkie numery „Cogito dla Polonii” znajdziecie w Polonijnej Bibliotece Cyfrowej: [www.pbc.uw.edu.pl](http://www.pbc.uw.edu.pl).

### 8 Kiedy myślę o Polsce, czuję radość i nostalgię

„Zamykam oczy i widzę duży, biały dom babci i dziadka. Czuję zapach lata, siana i truskawek i przypominam sobie najpiękniejsze momenty z dzieciństwa. Widzę też lotnisko w Krakowie, na którym wszystko się zaczęło...” – wyznaje IZABELA KĘSKIEWICZ z Tullmore.



### 6 Patrę na swoją edukację z dumą

CELINE PISKORSKA-BONDA, 16-latką z Londynu, w tym roku podeszła do matury z języka polskiego w Anglii. Jej mama pochodzi z Polski, a tata z Zimbabwe. Ona urodziła się w Irlandii, a dzieciństwo spędziła w różnych krajach.



### 10 Mnie wystarcza Polska

„Polska to kraj, który ma i zawsze będzie miał miejsce w moim sercu” – pisze ELA ASKIN, nastolatka z Alanya w Turcji.

### 11 Powrót do przeszłości

PATRYCJA PODGÓRNA i KAROL GAZEWSKI są tak zafascynowani historią swoich rodzin, że stworzyli drzewa genealogiczne sięgające kilku pokoleń wstecz.

**Działasz na rzecz Polonii? Twoja polska szkoła zrealizowała ciekawy projekt? Wzięłaś udział w interesującej imprezie ośrodka polonijnego lub instytucji polonijnej? Napisz nam o tym! Zostań naszym korespondentem. Wyślij swojego newsa na adres: [cogito@cogito.com.pl](mailto:cogito@cogito.com.pl).**

## 14 Język jest bramą!

„Myślę, że dla młodego człowieka, jak i dla rodziców, nauka języka dla samego języka nie wystarczy. Język jest bramą do wielu piękniejszych rzeczy” – mówi JAN MARCIN SZKUDLAREK, młody Polak urodzony i wychowany w Danii.

## 16 Polska jest niezwykła

Na Rok Gombrowicza wędrujemy jego śladami i odwiedzamy miejsca, w których żył i tworzył autor „Ferdydurke”.

## 18 Historia Polski jest ciekawa!

27 lipca 2024 roku obchodzimy 100. rocznicę olimpijskiego debiutu Polski oraz zdobycia pierwszych medali olimpijskich przez Polaków. O czym jeszcze warto pamiętać?

## 20 Te słowa i powiedzonka sprawiają problem!

Brak znajomości frazeologizmów nie ujdzie ci płazem. © Wiesz już dlaczego? ©

## 22 LIST z wakacji – jak dobrze go napisać?

„Napisz, proszę, chociaż krótki list...” – to nie tylko tekst popularnej polskiej piosenki. To życzenie naszych bliskich i przyjaciół, gdy wyjeżdżamy latem. Warto je spełnić. ©

**Zapraszamy do współpracy! Czekamy na Wasze prace i teksty. Przesyłajcie je mailem do redakcji: [cogito@cogito.com.pl](mailto:cogito@cogito.com.pl). Każdemu Nauczycielowi i jego Uczniowi wystawimy zaświadczenie o publikacji w „Cogito dla Polonii”.**

## 24 Zostań wakacyjnym badaczem języka polskiego ☺

Podróżując podczas wakacji po różnych regionach Polski, wytuż słuch. I zwróć uwagę na to, że ich mieszkańcy nie mówią tak samo...

## 26 Polska z pasją

Kochasz książki? Jesteś amatorem sportów? Uwielbiasz dobre kino? A może nie wyobrażasz sobie życia bez muzyki? Jeśli latem odwiedzisz Polskę, to może wpadniesz na którąś z tych imprez?



Jeśli masz młodsze rodzeństwo, powiedz mu o „Kumple dla Polonii”. To pismo dla dzieci polonijnych z całego świata w wieku 6–10 lat. Znajdziecie w nim ciekawe artykuły i cenne pomoce do nauki języka polskiego.

Zapraszamy: [www.pbc.uw.edu.pl](http://www.pbc.uw.edu.pl)

## 28 Quiz o Polsce

Polskie zwierzęta. Sprawdź, ile o nich wiesz!

## 30 Lato w poezji polskiej

„A lato przyszło pieszko –/ Już łąki nim się cieszą/ I stoją całe w kwiatach/ Na powitanie lata...”.



POLSKIE BRACTWO  
KAWALERÓW GUTENBERGA

### Koordinator projektu:

prof. dr hab. Dariusz Kuźmina

### Redaktor naczelna:

Ola Siewko

### Skład i opracowanie graficzne:

IlustraDorka Dorota Domagała

### Okładka: Skło Studio/Shutterstock.com

Zdjęcia: Shutterstock.com, domena publiczna/Wikimedia Commons

### Adres redakcji:

e-mail: [cogito@cogito.com.pl](mailto:cogito@cogito.com.pl)  
al. Waszyngtona 146, lokal 302  
04–076 Warszawa

### Dystrybucja:

Polonijna Biblioteka Cyfrowa

### Wydawca:

Polskie Bractwo Kawalerów Gutenberga  
ul. Marywilska 34 E  
03–228 Warszawa



Projekt finansowany ze środków Kancelarii Prezesa Rady Ministrów w ramach konkursu Polonia i Polacy za Granicą 2024.

Publikacja wyraża jedynie poglądy autorów i nie może być utożsamiana z oficjalnym stanowiskiem Kancelarii Prezesa Rady Ministrów.

Forum Polskich Szkół w Holandii zaprasza polonijne dzieci i młodzież w wieku od 4 do 18 lat do udziału w XI edycji międzynarodowego konkursu

FORUM POLSKICH SZKÓŁ W HOLANDII

*Polska w obiektywie*

*polonijnego dziecka*

www.fpsn.nl

www.fpsn.nl  
Termin zgłoszeń 8 września 2024  
Projekt dofinansowany przez Ambasadę RP w Hadze z funduszy polonijnych Ministerstwa Spraw Zagranicznych RP.

PATRONATY PARTNERZY KONKURSU 2024

# Wspaniały Konkurs „Polska w Obiektywie Polonijnego Dziecka”!

Jedziesz na wakacje do Polski? Koniecznie rób zdjęcia i prześlij je potem na świetny konkurs, który już po raz XI organizuje **Forum Polskich Szkół w Holandii**. Dla nastoletnich artystów to szansa na debiut, pierwszą wystawę fotograficzną i docenienie ich zdjęć w publikacji kalendarzowej.

Polonijne dziecko czy nastolatek w wieku 4–18 lat mieszkający poza Polską może wystąpić 1 zdjęcie **wykonane samodzielnie** w czasie wakacyjnego pobytu w Polsce.

**Międzynarodowe jury wybierze 10 najciekawszych zdjęć. Na ich autorów czekają atrakcyjne nagrody.**

To wspaniały konkurs, który docenia twórczość fotograficzną dzieci i młodzieży z całego świata.

Gala konkursu odbędzie się **2 listopada** online. Organizatorki zapraszają na nią wszystkich uczestników konkursu. Po gali odbędzie się wystawa wybranych zdjęć konkursowych w Galerii Gemini w Eindhoven (Holandia).

Jaka jest Polska w Waszych oczach? Co Wam się wydaje najbardziej interesujące, wyjątkowe, piękne, warte pokazania całemu światu?



Zdjęcia z wakacji w Polsce można wysłać na konkurs **do 8 września!** Więcej informacji o konkursie na stronie organizatora: [www.fpsn.nl](http://www.fpsn.nl).

## Startuje innowacyjny projekt Polonijny Inkubator Młodych Twórców!

**Piszesz i wykonujesz własne piosenki?**  
**To projekt dla Ciebie!**

To świetna sprawa dla nastoletnich i młodych autorów i wykonawców polskich piosenek, młodych Polaków i Polonii. **Dzięki udziałowi w warsztatach online oraz wsparciu wybitnych polskich twórców, uczestnicy będą mogli rozwijać umiejętności artystyczne i dokonać nagrania w renomowanym studio w Polsce!**

Młodzi artyści zdobędą wiedzę i umiejętności z zakresu nie tylko pisania, ale również komponowania i wykonywania piosenek. Efektem końcowym będzie nagranie profesjonalnego utworu dla każdego uczestnika, co pozwoli na prezentację swojego talentu na szerszą skalę.

**Do udziału w projekcie zapraszamy solistów w wieku od 16 do 35 lat, którzy piszą i wykonują własne piosenki w języku polskim.** Uwaga! Zespoły wokalne i instrumentalne nie mogą brać udziału.

**Warsztaty poprowadzą uznani polscy twórcy muzyczni:**

- Patrycja Kosiarkiewicz – autorka tekstów, piosenkarka, kompozytorka,
- dr Krzysztof Iwaneczko – wokalista, doktor sztuk muzycznych, songwriter,
- Piotr Łukaszewski – gitarzysta, kompozytor, producent muzyczny,
- Wiola Malchar – aktorka, wokalistka, trenerka wokalna.

Pomysłodawcą i organizatorem Polonijnego Inkubatora Młodych Twórców jest Fundacja „Pomoc Polakom na Wschodzie” im. Jana Olszewskiego.

Szczegóły dla zainteresowanych oraz formularze zgłoszeniowe znajdują się na stronie: [www.pol.org.pl](http://www.pol.org.pl).

fot. materiały promocyjne

# Zbieramy siódemki

„Niektórzy zbierają znaczki pocztowe, inni znaczki różnych miast, a Polska Szkoła w Luton i Dunstable w Wielkiej Brytanii zbiera w tym roku siódemki.

Zbieramy siódemki na nasze siedemdziesięciolecie”

– napisała do nas **Elżbieta Grabska-Moyle**, nauczyciel doradca.

Polska Szkoła Przedmiotów Ojczystych im. św. Maksymiliana Kolbego w Luton i Dunstable to szkoła sobotnia, a to oznacza, że lekcje odbywają się tutaj tylko raz w tygodniu, w sobotę, od 10.00 rano przez trzy godziny. I tak się dzieje od roku szkolnego 1953/54, czyli od 70 lat! Dlatego każdy uczeń i każda uczennica, każdy nauczyciel i każda nauczycielka, każdy asystent i każda asystentka, każdy pracownik i każda pracownica szkoły podjęli się zrobić co najmniej 7 prac na 70-lecie szkoły. Niektórzy zrobili już 21 prac, a nawet 49. Teraz czekamy na pierwszą osobę w szkole, która zrobi 70 prac! Prace są małe i duże, zwykłe i niezwykłe, typu: napisz 7 wyrazów zakończonych na -arz, przebierz się za swoją ulubioną postać z książki lub filmu, zadzwoń do babci i dziadka i powiedz im, co było dziś w szkole, zredaguj biuletyn szkolny.



## DLACZEGO KAŻDY ROBI 7, 21, 49 I AŻ 70 PRAC?

Każda siódemka jest jak prezent urodzinowy dla szkoły. To jak legitymacja ucznia z siedmioma pieczęciami. To część tych siedemdziesięciu lat – dziesiątek i setek uczniów i ich niezliczonych prac w szkole. 70 prac na 70-lecie pokazuje, czym ona jest i jak to się dzieje, że działa nieprzerwanie.

**Szkoła istnieje w każdej pracy, którą każdy uczeń, każdy nauczyciel podejmuje w każdą sobotę, a w jubileuszowym roku każdy w naszej szkole robi 70 prac.**

W czerwcową sobotę zaprosiliśmy uczniów, nauczycieli i rodziców z innych szkół sobotnich w Wielkiej Brytanii do zrobienia prac na nasze 70-lecie. Podczas Wesołego Dnia Polskiego Dziecka w Laxton Hall, organizowanego przez Polską Macierz Szkolną i Polską Misję Katolicką, można było zrobić jedną lub dwie prace, do wyboru: wykonanie minimum 7 przysiadów lub napisanie życzeń jubileuszowych dla szkoły tak, żeby było w nich 7 wyrazów lub więcej. Zebraliśmy niezwykle dużo siódemek! Przysiadów było 539, a wyrazów w życzeniach 1232!

## CHCEMY ZEBRAĆ JESZCZE WIĘCEJ SIÓDEMEK!

Zróbcie dla naszej szkoły 7 lub więcej przysiadów w czasie wakacji. Napiszcie do nas na adres: sekretariat@polskaszkolaluton.org.uk, kto zrobił przysiady i ile. A może zechcecie przysłać zdjęcie?

## POMYŚLCIE O NAS

Złóżcie nam również życzenia na nasze 70-lecie, które będą miały co najmniej 7 wyrazów. Życzenia można napisać po polsku lub w innym języku na platformie: <https://forms.office.com/e/wRqJ4rQYpH>.

# PATRZĘ

z dumą na swoją edukację



**Celine Piskorska-Bonda**, 16-latką z Londynu, w tym roku podeszła do matury z języka polskiego w Anglii. Jej mama pochodzi z Polski, a tata z Zimbabwe.

Ona urodziła się w Irlandii, a dzieciństwo spędziła w różnych krajach. Nam opowiada o byciu starszą siostrą, a także o swoich doświadczeniach z różnych systemów edukacyjnych.

## Maksi Kozińska: Celine, opowiedz nam, proszę, o swoim pochodzeniu i Twojej rodzinie?

**CELINE PISKORSKA-BONDA:** Moja mama pochodzi z Polski, z Biłgoraja koło Zamościa, a tata jest z Harare, stolicy Zimbabwe. Mam młodszą siostrę, Carę, która ma 10 lat.



Trzeba być najlepszą wersją siebie, nawet jeśli nie ma innych, którzy wyglądają jak ty. Warto się starać i być zapamiętanym jako dobra osoba.

## Jakie są plusy i minusy bycia starszą siostrą?

Plusy są takie, że jestem pierwsza we wszystkim, pierwsza przeszłam wszystkie etapy edukacji, pierwsza pójdę na studia. Minusem jest to, że czasami rodzice się nie zgadzają na pewne rzeczy, a moja siostra dostaje to, czego ja nie mogłam mieć, gdy byłam w jej wieku.

## Urodziłaś się w Londynie?

Nie, urodziłam się w Dublinie w Irlandii. Mieszkaliśmy tam przez kilka lat, potem przeprowadziliśmy się do Polski,

a następnie do RPA, do Port Elizabeth, gdzie spędziliśmy 5–6 lat. To było cudowne miejsce, bardzo za nim tęsknię. Później przeprowadziliśmy się do Londynu.

## Gdzie Twoi rodzice się poznali?

Moi rodzice spotkali się, gdy tata dawał mojej mamie lekcje angielskiego. Już po zakończonym kursie, zapytał mamę, czy nie poszłaby z nim na kawę i tak od 17 lat są małżeństwem.

## Romantyczna historia. 😊 Powiedziałaś, że dobrze wspominasz ten czas, gdy mieszkałaś w RPA. Porównaj życie w Polsce, RPA oraz Anglii?

Te miejsca różnią się przede wszystkim pogodą. [śmiech] W RPA zawsze jest gorąco, a kiedy pada deszcz, to bardzo intensywnie. Chodziłam do prywatnej szkoły, z dużą liczbą uczniów. W RPA nosi się mundurki, w Polsce nie, a w Anglii jest to zróżnicowane. W RPA miałam też wiele koleżanek, za którymi czasami tęsknię.

## Mówisz płynnie po polsku, piszesz piękne wypracowania. Jak osiągnęłaś tak wysoki poziom znajomości języka?

Myślę, że to kwestia praktyki i otoczenia. Podczas wakacji w Polsce staram się mówić tylko po polsku. Z moją kuzynką mamy umowę, że ja mówię do niej po angielsku, a ona do mnie po polsku. To bardzo pomaga.

## Czy Twoja siostra również dobrze mówi po polsku?

Stara się, ale jest jej trudniej. Chodzi do angielskiej szkoły, więc ma mniej okazji do mówienia po polsku. Tylko jeden dzień w tygodniu spędza w polskiej szkole. W Polsce też nie ma tyle koleżanek w jej wieku, aby mogła ćwiczyć język polski w naturalnych sytuacjach komunikacyjnych.

fot. archiwum prywatne

## A jak Twój tata odnajduje się w domu z trzema kobietami mówiącymi po polsku?

Bardzo się stara nauczyć polskiego i mówić jak najczęściej po polsku, słucha audiobooków, pyta nas o słowa. Tata jest wielojęzyczny, mówi między innymi w shona, tswana, ndebele, a także zna hiszpański oraz angielski.

## Jak postrzega Polaków i Polskę?

Mój tata docenia rozwój Polski. Zauważa zmiany, nowe domy, sklepy. Widzi, że Polska stara się nadrobić zaległości względem innych krajów.



Moja mama pochodzi z Polski, z Biłgoraja koło Zamościa, a tata jest z Harare, stolicy Zimbabwe.

## A co Ty myślisz o Polsce i Polakach?

Uważam, że są to spokojni ludzie, jest ich dużo w Anglii, co jest fajne, bo zawsze można spotkać kogoś mówiącego po polsku. Polacy mają dobre jedzenie.

## Czujesz się bardziej Polką, Brytyjką, a może Zimbabwejką?

Czuję, że jestem takim miksem. Jestem sobą, jestem Celine.

## Co lubisz robić w wolnym czasie?

Czytam, kolekcjonuję winyle, kasety, stare kamery. Słucham muzyki, głównie R&B. Lubię chodzić w okolice River Docks, jest tam bardzo ładnie, szczególnie nocą.



Urodziłam się w Dublinie w Irlandii. Mieszkaliśmy tam przez kilka lat, potem przeprowadziliśmy się do Polski, a następnie do RPA, do Port Elizabeth, gdzie spędziliśmy 5-6 lat...

## Gdzie chciałabyś mieszkać w przyszłości?

Przez jakiś czas chciałabym zostać w Londynie, ale potem zamieszkać w Ameryce, a na starość wrócić do RPA i mieszkać nad oceanem.

## Jakie masz marzenia?

Chciałabym studiować architekturę, najlepiej w Ameryce, ale Londyn czy Irlandia też byłyby dobre.

## Kończysz edukację w Polskiej Szkole im. św. Królowej Jadwigi Forest Gate-Ilford. Gdybyś miała dzieci, to czy wysłałabyś je do polskiej szkoły?

Nie wiem, zależy od sytuacji. Myślę, że znajomość drugiego języka jest bardzo ważna, ale wizja bycia mamą jest zbyt odległa dla mnie. Jestem wdzięczna mojej mamie i mojemu tacie, że nie odpuścili, bo były momenty trudne, ale dzisiaj patrzę na swoją edukację z dumą.

## Jakie rady dałabyś sobie z początku przygotowań do egzaminów?

Kluczowe są spokój i wytrwałość, a kryzys w końcu się skończy. Z czasem będzie lepiej, nauczycielki ci pomogą.

## Co byś powiedziała osobom, które mają mieszane pochodzenie i czują się obco w polskiej szkole?

Trzeba być najlepszą wersją siebie, nawet jeśli nie ma innych, którzy wyglądają jak ty. Warto się starać i być zapamiętanym jako dobra osoba.

## A w Polsce jak się czujesz?

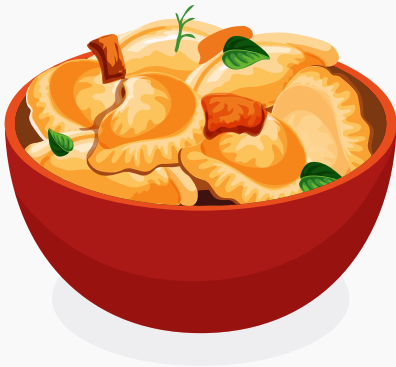
Bardzo dobrze, czasami mówią do mnie po angielsku, ale nie przejmuję się tym za bardzo. Gdy odpowiadam po polsku, to budzę ciekawość i wiele osób pyta, gdzie się nauczyłam polskiego.

## Celine, dziękuję za rozmowę i życzę Ci matury zdanej na najwyższe noty!

„Zamykam oczy i widzę duży, biały dom babci i dziadka, z czerwonym dachem, balkonem i ogródkiem pełnym kwiatów. Czuję zapach lata, siana i truskawek i przypominam sobie najpiękniejsze momenty z dzieciństwa, kiedy biegałam beztrudnie po łąkach i oglądałam z zaciekawieniem zbliżające się burzowe chmury. Widzę też lotnisko w Krakowie, na którym wszystko się zaczęło...”  
– napisała **Izabela Kęskiewicz z Tullmore**, laureatka III miejsca w Konkursie „Mam w sercu Polskę”.

# KIEDY MYŚLĘ O POLSCE, CZUJĘ RADOŚĆ I NOSTALGIĘ

Polska smakuje wakacjami, miłością stęsknionej rodziny i porami roku.

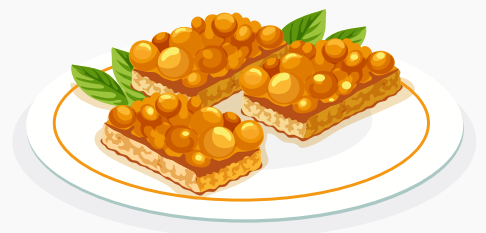


Tęsknię za Polską, bo to piękny kraj – myślę, że każdy się ze mną zgodzi! A gdy się mieszka w górach, w samym sercu Górców, to piękno to jest jeszcze bardziej wyraziste. „W górach jest wszystko, co kocham”, „Bo tutaj w górach jest mój dom” – to dwa ulubione hasztagi mojej mamy, którymi opisuje zdjęcia z naszych wspólnych wędrowek po górach. I chociaż czasem bardzo (ale to bardzo!) bolą nogi, to widoki, które podziwiamy ze szczytów, potrafią zrekompensować wszystko. Jestem pewna, że nigdy nie zapomnę naszej wyprawy nad Morskie Oko, w Dolinę Pięciu Stawów, na Turbacz czy na Gorc. Każda z tych wędrowek dostarczyła mi niezapomnianych wrażeń i pokazała, jaką jestem szczęściarą, mając to wszystko na wyciągnięcie ręki.

## LISTA MOICH TĘSKNOT JEST NIESKOŃCZONA

Bo tęsknię chyba za wszystkim! Za wszystkim, co smakuje Polską. Kiedyś nie rozumiałam lez mojej mamy ronionych w ukryciu za każdym razem, gdy opuszczaliśmy nasz kraj. Dziś coraz częściej rozumiem, że ojczyzna to nie tylko nazwa państwa, z którego pochodzimy, ale też wszystko to, co nas kształtuje, takie miejsce na świecie, do którego chętnie wracamy.

Najbardziej chyba tęsknię za ludźmi, za dziadkami, za prababciami, za kuzynostwem. Za spontanicznymi spotkaniami, za rozmowami o tym, jak to było kiedyś. Za śmiechem na schodach domu dziadków, gdy wszyscy odpoczywaliśmy po ciężkim dniu pracy w polu, oglądając tęczę i popijając zimne napoje. Za bliskością, którą odczuwamy cały czas, mimo dzielącej nas odległości (brawa dla tych, którzy wymyślili Messengera i WhatsApp!), ale która budowana jest wtedy, gdy jesteśmy razem.



W sadzie moich dziadków zajadam się polskimi jabłkami i śliwkami, zbieram słodkie truskawki i kwaśne porzeczki.

fot. Jaroslaw Grudzinski, Piotr Bednarczyk, Vector Tradition, Shaiith, Taras Vykhopen, phM2019/Shutterstock.com



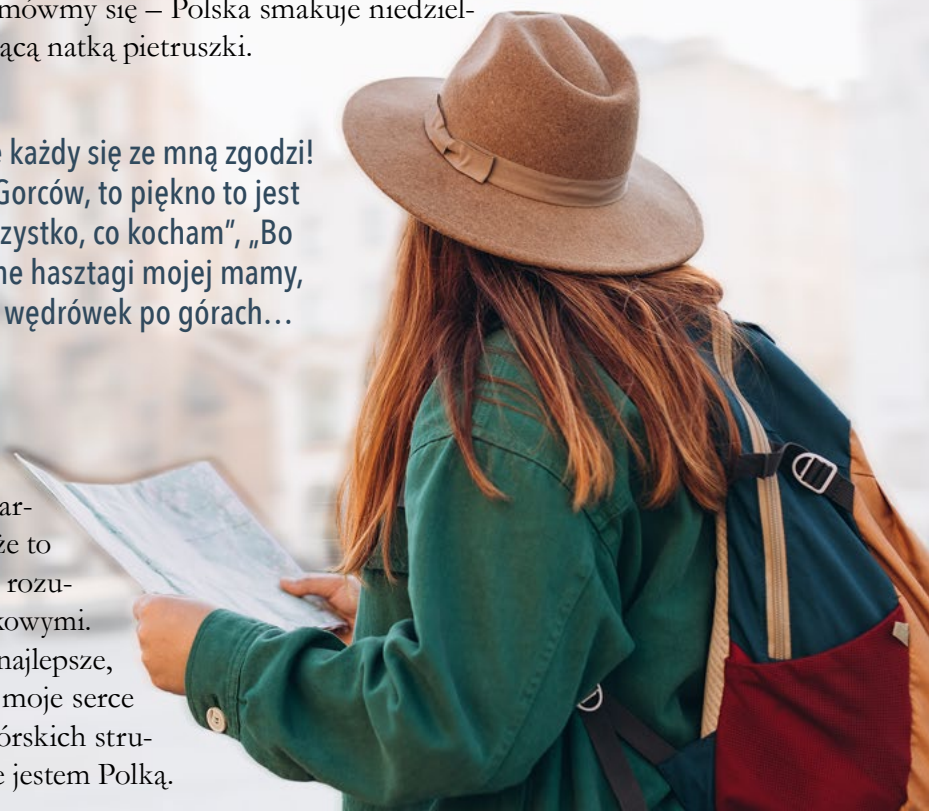
## POLSKA SMAKUJE INACZEJ

Dosłownie i w przenośni. Oczywiście, mam na myśli kuchnię mojej babci, której nie oprze się żadna dieta, a która pozwala mi poznawać tradycyjne polskie smaki i odkrywać potrawy, o których istnieniu nie wiedziałam. Co więcej, to właśnie w sadzie moich dziadków zjadam się polskimi jabłkami i śliwkami, zbieram słodkie truskawki i kwaśne porzeczki. Uczę się odróżniać seler od kalarepy, szczypiorek od koperku. A w niedzielę z utęsknieniem czekam na rosół, bo – umówmy się – Polska smakuje niedzielnym rosołem z domowym makaronem i pachnącą natką pietruszki.

Tęsknię za Polską, bo to piękny kraj – myślę, że każdy się ze mną zgodzi! A gdy się mieszka w górach, w samym sercu Gorców, to piękno to jest jeszcze bardziej wyraziste. „W górach jest wszystko, co kocham”, „Bo tutaj w górach jest mój dom” – to dwa ulubione hasztagi mojej mamy, którymi opisuje zdjęcia z naszych wspólnych wędrówek po górach...

## CZUJĘ SIĘ POLKĄ NA KAŻDYM KROKU

Kiedy widzę polską flagę, wiem, że to moje barwy. Kiedy czytam o II wojnie światowej, wiem, że to kawał naszej historii. Kiedy przychodzą święta, rozumiem, że to nasze polskie tradycje czynią je wyjątkowymi. Jestem dumna ze swojej dwujęzyczności, bo to najlepsze, co mogli mi подарować rodzice. Cieszę się, że moje serce bije w rytmie szeleszczących polskich głosek, górskich strumyków i melodii Mazurka. Jestem szczęśliwa, że jestem Polką.



## NA WAKACYJNYM POLSKIM TALERZU...

Spędzasz lato w Polsce? A co powiesz na szlak kulinarny? Koniecznie spróbuj tych potraw!

Jeśli jesteś **w górach**, koniecznie spróbuj kwaśnicy, która wcale nie jest kapuśniakiem, i góralskich moskoli, czyli owsianych placuszków. Podstawą **kuchni Podlasia** są ziemniaki, dlatego na pewno spróbujesz tu baby i kiszki ziemniaczanej. **Kuchnia kurpiowska** uwielbia ostre i wyraźne smaki, do tego bazuje na darach lasów, takich jak grzyby i borówki czy jagody jałowca. Na **Kujawach, Warmii i Mazurach** nie obędzie się bez ryby, również w postaci sałatki czy zupy. Groch, fasola i kapusta na dokładkę. Podobnie **Kaszubi i Pomorzanie**, przez wieki opracowali szereg sposobów na przygotowanie ryb – smażenie, wędzenie, marynowanie i gotowanie, z rybą są w stanie zrobić wszystko. Dodatkowo do wielu dań są suszone owoce – **brzad** – z których robi się zupę lub kompot.

Podstawą **kuchni wielkopolskiej** są pyry, z których robi się m.in. żelazne prażoki, czyli danie z gotowanych i surowych ziemniaków okraszane masłem lub skwarkami. A na **Śląsku** zaserwują ci mozgoł, czyli ugotowane osobno ziemniaki i kapustę, a następnie ugniecione ze smalcem, albo śląskie kluski z dziurami i ze śliwkami. Potem jeszcze flaczki po warszawsku i po krakowsku – ciekawe, które będą ci smakować bardziej.©

A wszędzie warto spróbować wspaniałych gołąbków, bigosu i pierogów, na które jest tyle samo przepisów, ile regionów.



# MNIE WYSTARCZA POLSKA

„To kraj, który ma i zawsze będzie miał miejsce w moim sercu” – pisze **Ela Askin**, nastolatka z Alanyi w Turcji, laureatka III miejsca w Konkursie „Mam w sercu Polskę”.



## POLSKA TO MOJA DRUGA POŁOWA

Jest ojczyzną, po której odziedziczyłam nie tylko geny, ale także kulturę i styl życia. To, co polskie, pokazała mi mama. Dzięki niej mam okazję uczyć się języka i historii kraju, w którym jest dom moich przodków. Urodziłam się w Turcji, więc trudno mi wybrać, który kraj jest mi bliższy, nawet po trzynastu latach mojego życia w Alanyi. Polska pociąga mnie w inny, mocniejszy, magnetyczny sposób.

## KRAJ NAD WISŁĄ

To miejsce, gdzie nigdy nie czułam i nie będę się czuć obca. To kraina, którą kocham nad życie. W filmie „Poranek kojota” senator Stanisław Polak przywołuje w wystąpieniu świerzop: „Kiedy mówię <<Polska>>, mam przed oczami pszeniczny kłos wyrosły na tej ziemi”. Ja myślę podobnie. Kraj moich przodków wyrósł z gruzów przekłętej wojny na piękną rozwijającą się krainę, której moja wyobraźnia nigdy by nie wymyśliła. Kiedy jestem w Polsce rodzi się we mnie poczucie szczęścia, którego nigdzie indziej nie czuję, nawet w kraju, w którym żyję na co dzień, w Turcji.

## POLSKA TO OCZY MOJEJ MAMY

Zawsze widzę w nich miłość i tęsknotę za ojczyzną. W moich myślach są obrazy miejsc, które widziałam. Pachnący las cioci Basi i morze z piaskiem, o którym nigdy nie zapomnę. Polska to również smak malin, jagód, suszonych grzybów i pierogów robionych przez moją babcię.

Lasy, plaże, zwierzęta, budynki, parki, muzea, stadiony, sklepy, piosenki, koncerty, restauracje i jeszcze miliony innych rzeczy, o których myślę prawie codziennie, przypominają mi Polskę. Moi znajomi, rodzina oraz poczucie spełnienia sprawiają, że tęsknię za moją ojczyzną. Każda fala nad morzem, orły lecące nade mną, błaha rozmowa po polsku – wszystko to wywołuje uśmiech na mojej twarzy. Turcja nie ma takiego powietrza, miejsc do zwiedzania takich jak w Polsce. Żaden kraj nie zastąpi mi Polski, nie tylko przez rodzinę, ale także poprzez wspomnienia, które nie są do zapomnienia.



To, co polskie, pokazała mi mama. Dzięki niej mam okazję uczyć się języka i historii kraju, w którym jest dom moich przodków.



Każda fala nad morzem, orły lecące nade mną, błaha rozmowa po polsku – wszystko to wywołuje uśmiech na mojej twarzy.

## CZUJĘ SIĘ POLKĄ

Nauczono mnie tradycji świąt bożonarodzeniowych i wielkanocnych. Moja kultura, rodzina, uczucia do mojej ojczyzny, ciągłe wspominki oraz język sprawiają, że czuję się Polką. Troska o ojczyznę, miłość oraz szacunek do niej skłaniają mnie do takich myśli. Czytam, piszę i mówię po polsku. To z tych powodów odczuwam przywiązanie do Polski. Nie urodziłam się tutaj, lecz nic mnie nie powstrzyma od miłości do tego kraju. Dzięki mojej mamie mam szansę uczyć się języka. Mogę przekazać kolejnym pokoleniom tradycję oraz kulturę polską. Będę związana z krainą nad Wisłą do końca mojego życia. Mówią, że nic nie było i nie będzie perfekcyjne, lecz kto tego potrzebuje? Mnie wystarcza Polska.

fot. archiwum prywatne; Lubov Chipurko, Olniz/Shutterstock.com

# Na tropie RODZINNYCH TAJEMNIC

**Patrycja Podgórna i Karol Gazewski** są tak zafascynowani historiami swoich rodzin i rodzinnymi koligacjami, że stworzyli drzewa genealogiczne sięgające kilku pokoleń wstecz. Poznali dzięki nim mnóstwo ciekawych historii, a nawet odkryli... szlacheckie pochodzenie. Teraz uczą swoich rówieśników i młodszych kolegów i koleżanki, jak sami mogą odkrywać rodzinne sekrety.

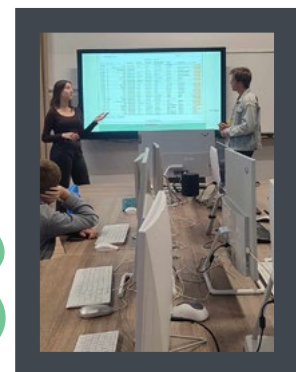
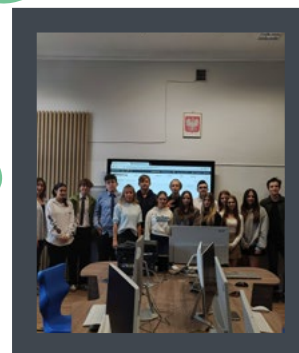
„Rodzina to coś więcej niż po prostu związki krwi” – to przysłowie doskonale sprawdza się w życiu uczniów Samorządowego Liceum Ogólnokształcącego im. Romualda Traugutta w Zgierzu.

## Za wszystkim stoi... ciekawość

**P**atrycja Podgórna i Karol Gazewski chcieli dowiedzieć się, gdzie są ich korzenie. Przekonali się, że dzięki internetowemu dostępowi do wielu informacji poszukiwanie przodków jest bardzo łatwe. – Projekt „Zakorzenia w Polsce” jest realizowany w ramach olimpiady Zwolnieni z Teorii. Jego celem jest łączenie pokoleń poprzez budowę drzew genealogicznych. – Chcieliśmy tym samym pokazać, że genealogia to nie tylko nudne siedzenie przy papierkowej robocie, lecz coś inspirującego – opowiada Karol. – Zaczęło się od tego, że pewnego razu usłyszałem jakąś rodzinną historię, ale nie kojarzyłem osób, które były teoretycznie bliską mi rodziną. Usiadłem do komputera i zebrałem podstawowe informacje. Nie musiałem przeglądać ksiąg parafialnych ani tony dokumentów, wszystko znalazłem w Internecie.

Karol aktualnie posiada w drzewie genealogicznym 3320 osób i dotarł aż do 1680 roku, natomiast Patrycji udało się zebrać 450 osób, cofając się w czasie do 1790 roku. Karol odkrył również w swojej rodzinie szlacheckie pochodzenie – herb Szeliga, oraz zawody, które już nie istnieją, jak szynkarz lub sławetny (określenie rzemieślnika). Znalazł również rodzinę za granicą. Przykra okazała się informacja o przodkach wywiezionych do obozów koncentracyjnych. Z kolei Patrycja dowiedziała się o specyficznych sposobach śmierci oraz o osobach, które zostały wywiezione do Niemiec podczas okupacji i już nigdy nie wróciły.

KAROL GAZEWSKI ODKRYŁ W SWOJEJ RODZINIE SZLACHECKIE POCODZENIE – HERB SZELIGA, ORAZ ZAWODY, KTÓRE JUŻ NIE ISTNIEJĄ, JAK SZYNKARZ LUB SŁAWETNY (OKREŚLENIE RZEMIEŚNIKA). ZNALAZŁ RÓWNIEŻ RODZINĘ ZA GRANICĄ.



## Powrót do przeszłości

Wielu osobom wydaje się, że stworzenie drzewa genealogicznego swojej rodziny jest bardzo skomplikowane. Licealiści przekonują jednak, że to bułka z masłem. – Pierwszy i najważniejszy krok to wizyta u najstarszych członków rodziny (mogą to być zarówno pradziadkowie i dziadkowie, jak i rodzice oraz wujostwo). Wystarczy włączyć dyktafon lub uważnie notować wszystkie szczegóły – pytamy o imiona i nazwiska wszystkich członków rodziny, o daty oraz miejsca urodzenia, zgonu i pochówku. Przejrzyjmy albumy rodzinne, by upewnić się, kim są osoby na zdjęciach. Gdy mamy bazę danych, tworzymy konto na stronie MyHeritage i przechodzimy do wpisywania zebranych informacji – objaśnia Patrycja Podgórna. – Jeśli zatrzymamy się w miejscu, gdzie rodzina nie zna więcej przodków, z pomocą

przychodzi nam Internet. Polecam portale takie jak [genetyka.genealodzy.pl](http://genetyka.genealodzy.pl), [archiwa.gov.pl](http://archiwa.gov.pl), [szukajwarchiwach.pl](http://szukajwarchiwach.pl), [familysearch.com](http://familysearch.com). Wpisując w wyszukiwarkę imię i nazwisko ostatniego przodka, na którym się zatrzymaliśmy bez możliwości wprowadzenia danych o jego rodzicach czy rodzeństwie, śledzimy wyniki wyszukiwania i sprawdzamy, czy nasze daty i miejsca pokrywają się z tymi, które się wyświetlają. Być może znajdziemy skany aktów metrykalnych tajemniczych przodków i wszystko stanie się proste. Warto także udać się do placówek przechowujących archiwa, m.in. Urzędu Stanu Cywilnego, gdzie można prosić o wydanie dokumentów – dodaje licealistka.

– GDY MAMY BAZĘ DANYCH, TWORZYMY KONTO NA STRONIE MYHERITAGE I PRZECHODZIMY DO WPISYWANIA ZEBRANYCH INFORMACJI – OBJAŚNIA PATRYCJA PODGÓRNA.  
– JEŚLI ZATRZYMYMY SIĘ W MIEJSCU, GDZIE RODZINA NIE ZNA WIĘCEJ PRZODKÓW, Z POMOCĄ PRZYCHODZI NAM INTERNET. POLECAM PORTALE TAKIE JAK [GENETYKA.GENEALODZY.PL](http://GENETYKA.GENEALODZY.PL), [ARCHIWA.GOV.PL](http://ARCHIWA.GOV.PL), [SZUKAJWARCHIWACH.PL](http://SZUKAJWARCHIWACH.PL), [FAMILYSEARCH.COM](http://FAMILYSEARCH.COM).

fot. archiwum prywatne; superHUI, Kittyfly, tomertu/Shutterstock.com

## Z pokolenia na pokolenie i łącząc pokolenia



KAROL AKTUALNIE POSIADA  
W DRZEWIE GENEALOGICZNYM  
3320 OSÓB I DOTARŁ AŻ DO  
1680 ROKU, NATOMIAST PATRYCJA  
UDAŁO SIĘ ZEBRAĆ 450 OSÓB, COFAJĄC  
SIĘ W CZASIE DO 1790 ROKU.

**T**egorocznym maturzyści ze Zgierza nie tylko systematycznie odkrywają karty swoich rodzinnych historii, ale też zachęcają do tego swoich kolegów i koleżanki. Uczą ich, jak od podstaw stworzyć drzewo genealogiczne, dzięki czemu mogą pogłębić i umocnić relacje z członkami rodzin, „zakorzenić się” w nich. Organizują też spotkania dla Zgierskiego Klubu Seniora oraz uczniów szkoły mające na celu wzmocnienie relacji rodzinnych i pomoc przy budowie drzew genealogicznych. Założyli też w swoim liceum kółko genealogiczne – tu z innymi uczniami aktywnie poszukują przodków. Wierzą, że historia łączy pokolenia, a poznawanie swoich korzeni pozwala jeszcze lepiej zrozumieć siebie. – Jesteśmy w wieku nastoletnim, ciekawi świata i wiecznie gonimy za nowymi odkryciami. Genealogia niesamowicie nas zafascynowała, a bezustannie dążenie do pogłębiania wiedzy i znajdowania nowych faktów o przodkach jest najlepszym sposobem na poznanie swojej historii. Uważamy, że powinno się znać swoje pochodzenie, by lepiej zrozumieć siebie i swoje korzenie, ponieważ każdy z nas skądś pochodzi, a nasze rodziny skrywają mnóstwo interesujących historii z przeszłości – podkreślają zgodnie Karol i Patrycja.

W każdym wieku można zacząć poszukiwania, ale teraz możemy rozmawiać z najstarszymi członkami rodziny. Szkoda by było taką szansę zaprzepaścić, bo ona już się nigdy nie powtórzy.

POZNANIE HISTORII  
SVOJEJ RODZINY  
DAJE POCZUCIE  
ZAKORZENIENIA,  
PRZEKONANIE, ŻE JEST  
SIĘ POŁĄCZONYM  
Z PEWNYM SYSTEMEM.  
„JEŚLI NIE ZNASZ  
SVOJEJ HISTORII, NIE  
WIESZ NIC.  
JESTEŚ JAK LIŚĆ,  
KTÓRY NIE WIE, ŻE JEST  
CZĘŚCIĄ DRZEWA”.

## TWORZENIE DRZEW GENEALOGICZNYCH JEST ISTOTNE!



### Monika Mularska-Kucharek, socjolożka, terapeutka:

Młodzi ludzie dorastają w rodzinach nuklearnych, czyli dwupokoleniowych, i mają ograniczony kontakt z dziadkami czy dalszą rodziną. Doświadczają atrofii więzi społecznych, kryzysu w relacjach społecznych, poczucia osamotnienia, z którymi przychodzi się nam mierzyć we współczesnym świecie. Dlatego takie drzewo to znacznie więcej niż tylko przygotowanie rysunku czy zbiór imion, dat oraz historii rodziny. Może pomóc zrozumieć wiele aspektów życia twojego i twojej rodziny i inaczej spojrzeć na siebie oraz swoich bliskich. Poznanie historii swojej rodziny daje poczucie zakorzenienia, przekonanie, że jest się połączonym z pewnym systemem. Dobrze oddają to słowa amerykańskiego pisarza Michaela Crichtona: „Jeśli nie znasz swojej historii, nie wiesz nic. Jesteś jak liść, który nie wie, że jest częścią drzewa”. Takie odkrywanie tego, co jest na co dzień poza świadomością, badanie historii rodziny, to wartościowa podróż. Przygotowanie drzewa genealogicznego dostarcza młodym ludziom ciekawych informacji o ich korzeniach oraz wyjaśnia, skąd pochodzą. Może pomóc w zrozumieniu i uzdrowieniu sytuacji i problemów danej osoby. Eksperti różnych dyscyplin, m.in. psychologowie oraz psychoterapeuci, stosują drzewo genealogiczne jako część historii pacjenta i narzędzie kliniczne.



# JĘZYK jest bramą!



Jan Marcin Szkudlarek wychodzi z ostatniego egzaminu maturalnego

## MAKSI KOZIŃSKA: JAK WYGLĄDAŁA TWOJA EDUKACJA?

JAN MARCIN SZKUDLAREK: Uczyłem się przez 9 lat w duńskiej podstawówce i 3 lata w liceum. Potem poszedłem na studia na kierunek ekonomiczny na Uniwersytecie Kopenhaskim, mimo że w Danii popularny jest *gap year*, czyli rok przerwy między szkołą średnią a studiami.

## JAK TWOJA RODZINA ZNALAZŁA SIĘ W DANII?

Tata ma starszego brata. Obaj są lekarzami, a wujek nawiązał kontakt z lekarzem w Danii, który zaprosił go do współpracy. Potem tata również zainteresował się międzynarodową współpracą i przyjechał do Danii na praktykę lekarską. W międzyczasie moi rodzice poznali się w Warszawie. To niesamowita historia, od poznania do ich ślubu minęło niespełna sześć miesięcy. Mama przyjechała do Danii w ciemno, nie znając języka duńskiego, a następnie ukończyła studia prawnicze na Uniwersytecie Kopenhaskim (wcześniej skończyła prawo w Warszawie). Sześć lat później ja urodziłem się w szpitalu, w którym pracował tata.

## CZY MASZ RODZEŃSTWO?

Jestem jedynakiem.

**Czuję się bardziej związany z polską kulturą. Mimo to nie wyrzekam się duńskiej części mnie, która również jest we mnie obecna.**

## TO MA ZAPEWNE PLUSY, ALE I MINUSY. CZY PODZIELISZ SIĘ SWOIMI PRZEMYŚLENAMI NA TEN TEMAT?

Myślę, że plusy zdecydowanie dominują, ale raczej na krótką metę. Zawsze na mnie skupiała się cała uwaga rodziców, co bardzo dużo mi dało, ale też było pewną motywacją. Na dłuższą metę muszę jednak znaleźć grono ludzi, którymi chcę się otaczać w przyszłości.

## CZY MIESZKAŁEŚ TEŻ W POLSCE?

Poza wakacjami to nie. Przed pandemią zwykle spędzałem sporo czasu w Polsce, przyjeżdżałem 3–4 razy w roku, zwłaszcza latem. Mieliśmy tradycję, że rodzice zabierali mnie oraz dziadków ze strony taty na wakacje, jeździliśmy razem w różne ciekawe zakątki Polski. Na początku zabieraliśmy również dwóch moich kuzynów, którzy mieszkają w Danii, a później już tylko jednego. Dołączył do nas za to wujek. Zaczynaliśmy od wyjazdu na Podlasie, a potem odwiedzaliśmy inne miejsca, takie jak Białowieża, Warmia i Mazury, Frombork. Były to miejsca, które miały znaczenie historyczne lub były w jakiś sposób interesujące. Frombork wybraliśmy ze względu na książkę o Panu Samochodzik.

## JESTEM ZACHWYCONA TWOJĄ PIĘKNĄ POLSZCZYZNĄ.

Rodzice byli nieugięci w kwestii polskiej edukacji. Uczęszczałem przez wiele lat na zajęcia w polskiej szkole. W pewnym momencie doszliśmy do wniosku, że warto skupić się na liceum w Danii. Rodzice nie chcieli całkowicie rezygnować z nauki polskiego, więc przez kolejne półtora roku miałem indywidualne zajęcia językowe. Lepiej mówię jednak po duńsku.

„Nie lubię robić rzeczy, w których nie widzę sensu, i myślę, że dla młodego człowieka, jak i dla rodziców, nauka języka dla samego języka nie wystarczy. Język jest bramą do wielu piękniejszych rzeczy” – mówi **Jan Marcin Szkudlarek**, młody Polak urodzony i wychowany w Danii.



Na klasowej wycieczce do Korei

## **GDYBYŚ MIAŁ SAM SIEBIE OKREŚLIĆ, JAK NAZWAŁBYŚ SIEBIE? POLAKIEM, DUŃCZYKIEM, EUROPEJCZYKIEM, A MOŻE OBYWATELEM ŚWIATA?**

Czasem żartujemy w domu, że rodzicom zbyt dobrze poszło wychowywanie mnie w polskiej kulturze. Powiedziałbym, że czuję się raczej Polakiem, chociaż z innym spojrzeniem na świat, co jest nieuniknione, biorąc pod uwagę, że widzę wszystko z dwóch perspektyw – duńskiej i polskiej. Jednak bardziej identyfikuję się z Polską, głównie ze względu na język, który uważam za bardziej swój. Uważam się za Polaka, także ze względu na wartości, które mi przekazano. Nie ukrywam, że zostałem wychowany w wierze katolickiej, co ma wpływ na moje wartości i stosunek do innych ludzi.

## **JAKIE MASZ PLANY NA PRZYSZŁOŚĆ?**

Moim marzeniem od zawsze było bycie pilotem samolotów pasażerskich. Nic nie mogło przebić tego marzenia. Pochodzę z rodziny lekarskiej – tata jest lekarzem, babcia była lekarzem, druga babcia też była lekarzem, matka chrzestna i siostra mamy są lekarzami, a także jej mąż. Ale mimo to interesowały mnie samoloty. Niestety, kurs pilotażu to droga zabawa. W Danii kosztuje to około 750 000 koron, czyli około 90 000 euro. Na razie tego nie rozpocząłem. Cztery lata temu byłem w szkole pilotażu w Roskilde, gdzie mogłem polatać samolotem – to było spełnienie marzeń. Mimo to zawsze mówiono mi, że dobrze by było wykorzystać mój umysł do czegoś więcej. Idea studiowania na uniwersytecie zaczęła do mnie przemawiać, zwłaszcza w liceum, gdzie dobre oceny były dla mnie niezwykle motywujące. W Danii już wcześniej człowiek ukierunkowuje się po podstawówce, wybierając jeden z trzech typów liceów: ogólne, techniczne lub handlowe. Ja byłem w liceum ogólnym, gdzie miałem rozszerzoną matematykę, historię Danii, wiedzę o społeczeństwie i angielski. Zainteresowanie liczbami i społeczeństwem skłoniło mnie do wyboru tych przedmiotów. Padło na ekonomię.

## **JAKIE RADY DAŁBYŚ DZIESIĘCIOLETNIEMU JAŚKOWI, KTÓRY BUNTUJE SIĘ I NIE CHCE SIĘ UCZYĆ JĘZYKA POLSKIEGO?**

Powiedziałbym, że nauka języka polskiego w szkole, nazwijmy to tradycyjnej, w klasie z nauczycielem, może być trudna, jeśli nie używa się tego języka do czegoś większego. Bardzo ważnym atutem mówienia po polsku, szczególnie jeśli ma się rodzinę w Polsce, jest możliwość komunikowania się z nią. Niezależnie od tego, jak rozwija się świat, relacje z ludźmi, którzy nam dobrze życzą – a zwykle jest to rodzina – są kluczowe. Umiejętność porozumiewania się z nimi jest niezwykle ważna, choć dla dziesięcioletka może to być trudne do zrozumienia. Dlatego uważam, że warto mieć dodatkowe aktywności związane z językiem, którego się uczymy, poza klasą. Moi rodzice, zwłaszcza tata, wykonali wspaniałą pracę. Tata wcześniej zaczął ze mną czytać książki – zwykle czytaliśmy po pół rozdziału na zmianę. Pamiętam, że zaczęliśmy od serii książek o Tomku i jego ojcu, jak „Tomek w Australii”. Ostatnio czytamy „Ziemię obiecaną” i trochę nas już ona męczy. Nie jestem polonistą i nie mam naturalnej skłonności do czytania książek, ale klasyki polskiej literatury są absolutnie wspaniałe i wielopoziomowe. Im starszy człowiek się staje, tym więcej rzeczy dostrzega i rozumie.

Kontynuowanie tradycji, które są przekazywane w literaturze, malarstwie i innych formach sztuki, jest ważne, choć wymaga to dużego wkładu i wysiłku. Widzę, ile to kosztowało moich rodziców.

## **TRZYMAJ KCIUKI ZA UKOŃCZENIE STUDIÓW I SPEŁNIENIE MARZEŃ O BYCIU PILOTEM.**

fot. archiwum prywatne

## **Historia Polski jest absolutnie fascynująca.**



Przed wydziałem na Uniwersytecie Kopenhaskim

**Warto mieć dodatkowe aktywności związane z językiem, którego się uczymy, poza klasą. Moi rodzice, zwłaszcza tata, wykonali wspaniałą pracę.**

Przed Wydziałem Ekonomicznym na Uniwersytecie w St. Andrews, gdzie Jan Marcin chciałby spędzić część studiów



# WAKACJE z Gombrowiczem

## ROK 2024

Rokiem Witolda  
GOMBROWICZA

Odwiedzamy miejsca, w których żył i tworzył autor „Ferdydurke”.

**T**ym, którzy spędzają wakacje w okolicach Warszawy lub Radomia, szczególnie serdecznie polecam wizytę we Wsoli, podradomskiej wsi, którą wyróżnia stojący przy głównej szosie kościół z zawieszonym na jego frontowej ścianie ogromnym różańcem. Nieopodal, w pałacyku będącym teraz muzeum, spędzał wakacje autor „Ferdydurke”, Witold Gombrowicz. Przyjeżdżał na wakacje do brata, który wzenił się w bogatą rodzinę, i do bratowej. Tu pisał i tu odpoczywał...

W MUZEUM WITOLDA  
GOMBROWICZA  
WE WSOLI ODBYWAJĄ  
SIĘ INTERESUJĄCE  
IMPREZY  
KULTURALNE,  
I WTEDY WŁAŚNIE  
Z CENTRUM RADOMIA  
JEŹDZI TUTAJ  
BEZPŁATNY AUTOBUS.



## POKÓJ „FERDYDURKE” i kąpiel w wannie mistrza

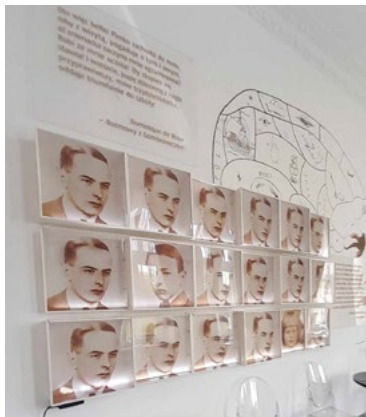
**B**iały podradomski dworek, otoczony parkiem, to typowy ziemiański dom i może przypominać nam dwory opisane przez Gombrowicza, choćby właśnie Hurleckich z „Ferdydurke”. Wewnątrz muzeum obejrzymy zdjęcia byłych właścicieli oraz domowników i gości, w tym Witolda czy proboszcza miejscowej parafii, częstego gościa dworku, a także oryginalne eksponaty, takie jak choćby autentyczna wanna pisarza z Vence we Francji, dla której zabrakło miejsca w tamtejszym muzeum. Zwiedzający może w takiej wannie (stoi w pokoju na piętrze) wziąć suchą kąpiel i sfotografować się z poczuciem, że zanurzył się w prywatności autora „Ferdydurke”. Zresztą ta awangardowa powieść powstała w dużym stopniu we Wsoli. Wystarczy zaraz przy wejściu skręcić do pokoju na parterze przypominającego kawiarnię. To tu mieścił się pokój dla gości. To tu na wakacjach mieszkał Witold Gombrowicz i pisał, pisał... Opowiadania z debiutanckiego tomu i „Ferdydurke” właśnie.

Szczególnie warto zjawić się we Wsoli 4 sierpnia, czyli w okrągłą, bo 120. rocznicę urodzin pisarza. Rok 2024 jest Rokiem Gombrowicza, będzie wie-

fot. archiwum prywatne; GraphicsRF/Shutterstock.com



*KIEDYŚ ŚNILIŚCIE MI SIĘ WSZYSCY RAZEM, CAŁA RODZINA, GDZIEŚ JAKBY WE WSOLI I JA TAKŻE TAM BYŁEM, SPOTKALIŚMY SIĘ PO RAZ PIERWSZY PO WOJNIE I KAŻDY OPOWIADAŁ SWOJE PRZEŻYCIA, ALE NIKT NIE MÓGŁ DOŚŁYSZEĆ, CO MÓWIĄ INNI, PO CZYM NAGLE ZJAWIŁ SIĘ PASCAL WE WŁASNEJ OSOBIE I POWIEDZIAŁ: ŻYJE SIĘ SAMEMU I UMIERA SAMEMU. (LIST WITOLDA GOMBROWICZA DO STANISŁAWY CICHOWSKIEJ, 15 II 1956)*



**WEWNĄTRZ MUZEUM OBEJRZYMY ZDJĘCIA BYŁYCH WŁAŚCICIELI ORAZ DOMOWNIKÓW I GOŚCI, W TYM WITOLDA.**

le atrakcji, choćby piknik czy możliwość obejrzenia sztuk tego autora. Zapewne miejsce to zaszczyca swą obecnością wielu niezwykłych gości – niestety, wdowie po pisarzu, 90-letniej pani Ricie Gombrowicz, lekarze, w trosce o jej zdrowie, zabraniają już opuszczać Paryż.

W takie szczególne dni, w które w Muzeum Witolda Gombrowicza odbywają się interesujące imprezy kulturalne, zwykle do Wsoli z centrum Radomia jeździ bezpłatny autobus. Sprawdź aktualne informacje na stronie lub na Facebooku muzeum albo zapisz się na jego newsletter.

Pobyt w Radomiu może nas skłonić do sfotografowania się przy stoliku Gombrowicza – można zagrać z nim w szachy przy placu Konstytucji 3 Maja od strony ulicy Żeromskiego. Kto miałby więcej czasu, może odwiedzić jeden z tutejszych cmentarzy, a na nim groby najbliższych krewnych pisarza, którzy po wojnie, po zabraniu im majątku przez komunistyczne władze, zamieszkali w tym mieście. Witold był już wtedy na emigracji, bo nie powrócił z rejsu słynnym transatlantykiem w pamiętnym wrześniu 1939 roku.

**KAMIENICA PRZY ULICY CHOCIMSKIEJ 35 W WARSZAWIE, W KTÓREJ MIESZKAŁ WITOLD GOMBROWICZ PRZED WYJAZDEM Z KRAJU. TO TUTAJ SŁUŻĄCA ANIELA WYMYŚLIŁA OSTATNIE ZDANIE „FERDYDURKE”: „KONIEC I BOMBA. A KTO CZYTAŁ TEN TRĄBA!”.**

## WARSZAWSKIE MIEJSCA

### związane z „Ferdydurke”

Jeśli interesują cię konkretne miejsca z powieści Gombrowicza, proponuję spacer po Warszawie. Odwiedź kolonię Staszica i Lubeckiego – tyły ulicy Nowowiejskiej i Filtrowej, gdzie miała mieszkać pseudonowoczesna rodzina Młodziaków. Przejdź się ulicą Filtrową do placu Narutowicza, bo tędy zapewne młody Witold i inni uczniowie chodzili na wycieczki, podziwiając budującą się i nowoczesną Warszawę. W „Ferdydurke” wspomniano też o synach chłopskich, studentach – zapewne mieszkali w domu akademickim przy placu Narutowicza (adres przy ulicy Akademickiej), od którego nazwy pochodzi w ogóle słowo – akademik.

A może chciałbyś wiedzieć, gdzie powstało ostatnie zdanie „Ferdydurke”? W tym celu powinieneś znaleźć się w okolicach placu Unii Lubelskiej i pójść na ulicę Chocimską, dokładnie pod adres Chocimska 35, a na ścianie wysokiej kamienicy ujrzysz trzy tablice upamiętniające wybitnych mieszkańców tego domu, w tym tablicę poświęconą właśnie Gombrowiczowi. Kawalerka położona naprzeciwko mieszkania matki Witolda to było ostatnie miejsce w Polsce, w którym mieszkał ten wybitny pisarz. Nie miała łazienki, więc autor zażywał kąpeli u rodziny, tam też się stołował i korzystał z usług służącej, zaprzyjaźnionej w pewnym sensie z młodzieńcem Anieli (do niej do końca życia pisarz słał listy). To ona w mieszkaniu na Chocimskiej wymyśliła ostatnie zdanie awangardowej powieści: „Koniec i bomba, a kto czytał, ten trąba!”.

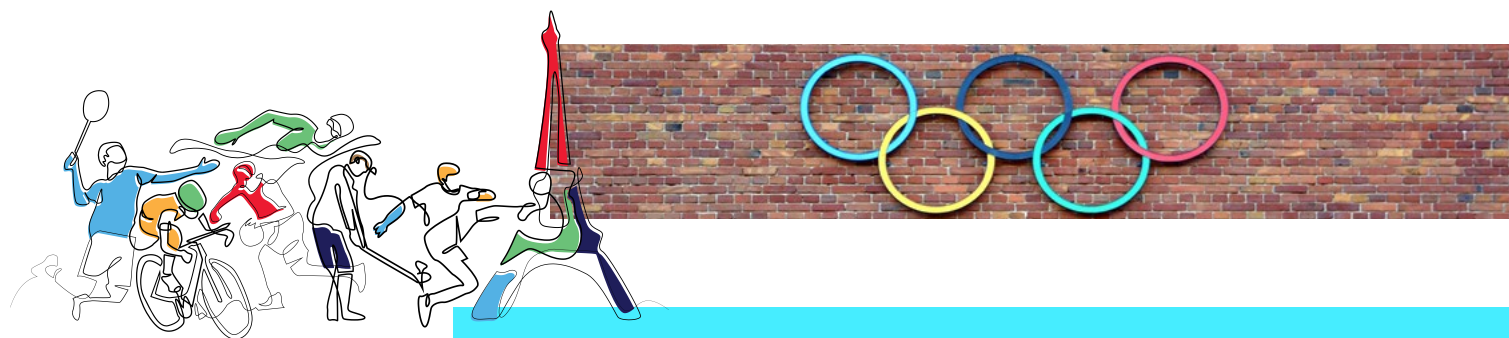


**POBYT W RADOMIU MOŻE SKŁONIĆ DO SFOTOGRAFOWANIA SIĘ PRZY STOLIKU GOMBROWICZA I ZAGRANIA Z NIM W SZACHY PRZY PLACU KONSTYTUCJI 3 MAJA.**



# Rok 2024 Rokiem Polskich Olimpijczyków

27 lipca 1924 roku Polacy zdobyli medale w Igrzyskach Olimpijskich w Paryżu.  
Ale historia polskich olimpijczyków zaczęła się wcześniej...



Czy wiesz, że polscy sportowcy brali udział w igrzyskach olimpijskich jeszcze przed odzyskaniem przez nasz kraj niepodległości?

## Pod flagami innych krajów...

Historia polskiego sportu mówi, że w 1908 roku w Londynie Polak George Gaidzik reprezentował Stany Zjednoczone, i to w barwach tego właśnie kraju zdobył brązowy medal w skokach z trampoliny. Polscy sportowcy w różnych dyscyplinach, między innymi w tenisie, reprezentowali Austro-Węgry czy Rosję, tylko że medali nie zdobyli. Ale rok po odzyskaniu przez Polskę niepodległości, czyli w 1919 roku, Międzynarodowy Komitet Olimpijski oficjalnie zaprosił nasz kraj do udziału w igrzyskach olimpijskich, które miały się odbyć w 1920 roku w belgijskiej Antwerpii.

Do tej pory w 23 letnich i 24 zimowych igrzyskach olimpijskich wystąpiło łącznie 3012 polskich sportowców, którzy zdobyli 321 medali: 79 złotych, 96 srebrnych i 146 brązowych. Najwięcej medali Biało-Czerwoni zdobyli w lekkoatletyce (66), boksie (43) i podnoszeniu ciężarów (34).

## O tym, jak powstał Polski Komitet Igrzysk Olimpijskich

Dlatego właśnie już 12 października 1919 roku w Hotelu Francuskim w Krakowie powstał Komitet Udziału Polski w Igrzyskach Olimpijskich, którego zadaniem był przygotowanie polskich sportowców do udziału w tej najważniejszej imprezie sportowej, mającej swoje początki w starożytnej Grecji. 1 grudnia 1919 roku w Warszawie odbył się kolejny zjazd, podczas którego uczestnicy wybrali władze związku i zmienili jego nazwę na Polski Komitet Igrzysk Olimpijskich. A kto został pierwszym prezesem PKIO? Księżę Stefan Lubomirski. Dzięki tej sportowej organizacji polscy lekkoatleci pojechali na obóz przygotowawczy, ale niestety wybuchła wojna między Polską a Rosją i polska reprezentacja nie miała szansy wystartować na igrzyskach w 1920 roku.



## Pierwsze igrzyska i pierwsze medale

Po wojnie polsko-bolszewickiej 81 polskich sportowców pojechało na VIII Letnie Igrzyska Olimpijskie w Paryżu. Co ciekawe, aby sfinansować koszt ich wyjazdu, zorganizowano społeczną zbiórkę pieniędzy. Mielismy reprezentantów w 10 dyscyplinach, takich jak: boks, jeździectwo, kolarstwo, lekkoatletyka, strzelectwo, szermierka, wioślarstwo, zapasy i żeglarstwo. Jedyną kobietą startującą w polskiej ekipie była szpadzistka **Wanda Dubieńska**.

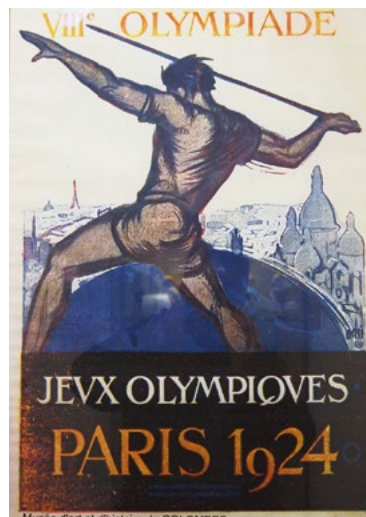


Wioska olimpijska w Paryżu, 1924 rok

fot. domena publiczna/Wikimedia Commons; vionaembun42, Senyakaeva, Lusya Lukina, meunierd/Shutterstock.com

27 lipca 1924 roku drużyna kolarzy torowych wywalczyła srebrne medale! Zapamiętajmy te nazwiska: **Józef Lange** (z wykształcenia mistrz garbarski), **Jan Łazarski** (wspaniały sportowiec, który pięć lat wcześniej doznał przypadkowego postrzału rewolwerowego w lewe kolano, co mogło zakończyć jego karierę sportową, ale dzięki treningom przezwyciężył to ograniczenie), **Tomasz Stankiewicz** (w czasie II wojny światowej rozstrzelany przez Niemców w Puszczy Kampinoskiej w pobliżu Palmir w ramach akcji AB mającej na celu eksterminację polskiej inteligencji) i **Franciszek Szymczyk** (ukończył studia chemiczne, a po zakończeniu kariery sportowej projektował tory kolarskie).

Ale to nie wszystkie sukcesy z 27 lipca 1924 roku! Brązowy medal w konkursie skoków w jeździectwie zdobył **Adam Królikiewicz** na koniu Picador. Po II wojnie światowej ten sportowiec był też jednym z twórców polskiej odmiany naturalnej szkoły jazdy Federico Caprillego, był konsultantem do spraw jeździectwa w filmach, a zmarł wskutek obrażeń odniesionych po upadku z konia na planie filmu Andrzeja Wajdy pt. „Popioły”.



Halina Konopacka w drodze po złoto na olimpiadzie w Amsterdamie

## Godni następcy

**Halina Konopacka** to pierwsza polska olimpijka. Zdobyła złoty medal w rzucie dyskiem podczas letnich igrzysk w Amsterdamie w 1928 roku.

W zimowych igrzyskach w 1956 roku pierwszy medal dla Polski zdobył **Franciszek Gąsienica-Groń** (brązowy w kombinacji norweskiej). Z kolei pierwszy złoty medal zimowych igrzysk wywalczył skoczek narciarski **Wojciech Fortuna** i dokonał tego w 1972 roku w Sapporo.

**Irena Szewińska**, legenda sportu, zwana „Królową królowej sportu”, jak nazywano lekkoatletykę, zdobyła na igrzyskach aż siedem medali, w tym trzy złote.



Na rowerze Jan Łazarski, a stoi Tomasz Stankiewicz

Na zimowych igrzyskach olimpijskich najwięcej medali dla Polski zdobyła biegaczka narciarska **Justyna Kowalczyk** (dwa złote, jeden srebrny i dwa brązowe).

**Kamil Stoch** to trzykrotny indywidualny mistrz olimpijski i drużynowy brązowy medalista w skokach narciarskich.

Chodziarz **Robert Korzeniowski** na koncie ma 4 złote olimpijskie medale.

**Anita Włodarczyk**, trzykrotna mistrzyni olimpijska w rzucie młotem, w Rio de Janeiro w 2016 roku rzuciła młotem na odległość ponad 82 metrów. Do tej pory żadna zawodniczka nie pobiła jej rekordu na igrzyskach.

**Otylia Jędrzejczak** z kolei została mistrzynią olimpijską w pływaniu stylem motylkowym (200 m), a także zdobyła dwa srebrne medale (za styl motylkowy na 100 m i dowolny na 400 m). Dokonała tego na olimpiadzie w Atenach!

**Siatkarze trenera Huberta Wagnera** wywalczyli złoto na Igrzyskach Olimpijskich w Montrealu w 1976 roku. Polska **drużyna piłki nożnej pod wodzą trenera Kazimierza Górskiego** zdobyła zaś złoto na Igrzyskach Olimpijskich w 1972 roku w Monachium oraz srebrny medal na Mistrzostwach Świata w Piłce Nożnej w 1974 roku w Niemczech i srebro w 1976 roku na Olimpiadzie w Montrealu.

To oczywiście tylko przykłady naszych sukcesów. Bo mamy ich mnóstwo. A historia polskich olimpijczyków wciąż się pisze.☺



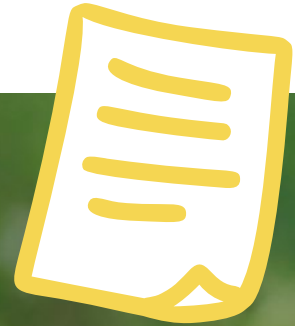
Reprezentacja Polski w kolarstwie na Letnich Igrzyskach Olimpijskich w Paryżu w 1924 roku. Zdobywcy srebrnego medalu na dystansie 4000 m drużynowo. Od lewej: Tomasz Stankiewicz, Jan Łazarski, Franciszek Szymczyk, Józef Lange, fot. Narodowe Archiwum Cyfrowe



Adam Królikiewicz (pierwszy z lewej) w towarzystwie pozostałych członków polskiej kadry jeździeckiej

# TE SŁOWA I POWIEDZONKA SPRAWIAJĄ PROBLEM!

Brak znajomości frazeologizmów  
nie ujdzie ci płazem. ☺ Wiesz już dlaczego? ☺



## Dlaczego darowanemu koniowi w zęby się nie zagląda?

A na to pytanie, po chwili zastanowienia, z pewnością odpowiedzą wszyscy koniarze. Pozostałym podpowiadamy: zęby konia to najlepsze świadectwo jego wieku. Wiek konia nie jest łatwo ocenić, bo nawet kilkunastoletni może wyglądać jak kilkulatek. Ale zęby zawsze powiedzą, ile naprawdę ma lat. Otóż na końskich zębach są tzw. rejestry, czyli wgłębienia, które z wiekiem ścierają się, w bardzo zbliżonym tempie u wszystkich koni. Hodowcy koni i weterynarze doskonale wiedzą, jak powinny wyglądać zęby czteroletniego konia, a jak dziesięcioletniego – zobaczą to właśnie po stanie rejestrów na końskich zębach. A teraz sprawa przysłowia. Kiedyś, gdy konie sprzedawano na targach, można było liczyć się z tym, że handlarz będzie chciał oszukać kupującego, wmawiając mu, że to młodzianek, w pełni sił. Co robił kupujący? Zaglądał w pysk konia i po zębach oceniał, jak jest naprawdę. A zatem kupowanemu koniowi jak najbardziej w zęby można patrzeć. Zupełnie inaczej powinno być, gdy **któs komuś konia podarował – przecież prezentu nie będzie się drobiazgowo oceniać. Nie wypada, trzeba podziękować i tyle.** Ty też, kiedy otrzymujesz prezent, to nie szukasz na nim ceny, nie sprawdzasz, ile jest wart, tylko przyjmujesz i serdecznie dziękujesz, niezależnie od tego, ile kosztował.

## „NIE UJDZIE CI TO PŁAZEM!”

### Czy chodzi o... żabę?

Absolutnie nie, choć źródło wyrazów podobne. Wiadomo, że istnieją w świecie przyrody płazy, czyli zwierzęta takie jak żaby, ropuchy, padalce. Nazwę taką zawdzięczają swojemu „przyziemnemu” poruszaniu się – pełzają, są płasko przy ziemi. Nazwa wywodzi się od bardzo starego, prasłowiańskiego rdzenia „pelz-”, który oznaczał wszystko, co płaskie, niskie, przy ziemi, a potem na skutek różnych procesów językowych dał początek takim wyrazom jak właśnie „płazy”, „płaski”, „pełzać”, „płózy”. Czy jednak określenie „ujść, puścić coś płazem” ma coś wspólnego z żabą czy ropuchą? Nie. Choć z przymiotnikiem „płaski” już tak. Otóż „płaz” to określenie płaskiej strony miecza, tej, której uderzenie nie zadaje ran ciętych, a jedynie może pozostawić siniaki. Wiadomo, że otrzymanie ciosu płazem miecza było bezpieczniejsze, szczęśliwsze. Czyli **określenie „ujdzie płazem” oznacza: zostanie darowane, będzie ulgowo potraktowane.**





## Czy wiesz, gdzie raki zimują?

„Zaraz ci pokażę, gdzie raki zimują!” – te słowa nie są obietnicą biologicznego pokazu ani wycieczki do ogrodu zoologicznego, ale groźbą. W potocznym języku **oznaczają „pogonię cię stąd”, „dam ci nauczkę”**. Czyli mówiąc wprost: wygnam cię daleko, daleko stąd. Tak daleko, jak miejsce zimowania raków. Czy jednak naprawdę raki (niczym wiele gatunków ptaków) na zimę zmieniają swoje miejsce zamieszkania, wynoszą się w cieplejsze rejony? Ale jak to robią? Płyną z nurtem rzeki? Nie, raki zimują w miejscach swojego bytowania, w norkach wydłubanych w gliniastym brzegu rzeki lub w kryjówkach na dnie zbiorników wodnych. Po prostu zimą nikt nigdy nie spotkał raków w rzece, bo były głęboko schowane. Uznano zatem, że wywędrowały do ciepłych krajów i powrócą wiosną. Stąd właśnie to powiedzenie. Z biologicznego punktu widzenia... całkowicie bez sensu.©



## EFEKTOWNA SUKIENKA

## SŁOWO-ZMYŁKA: efektowny czy efektywny?

Lubią się mylić te dwa słówka. Czy ktoś, kto dobrze pracuje, jest efektywny czy efektowny? A sukces osiągnięty może być efektywny czy efektowny? Już wyjaśniamy, bo to w gruncie rzeczy jest dość proste:

**EFEKTYWNY** to wydajny, skuteczny, przynoszący określone rezultaty, np. w pracy. Jeśli ktoś efektywnie pracuje, to znaczy, że dobrze pracuje. Jeśli nasi piłkarze grali efektywnie, to dobrze grali i osiągnęli zamierzony cel.

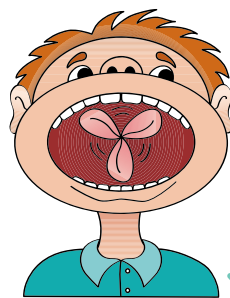
Natomiast **EFEKTOWNY** to nastawiony na wywołanie efektu, zwracający na siebie uwagę swoim pięknem czy oryginalnością. A zatem można powiedzieć o kobiecie lub jej garderobie, że jest niezwykle efektowna, bo zwraca na siebie uwagę.



**KIEDY PIEPRZ SIĘ  
W WIEPRZA WETRZE, WTEDY  
MIĘSO BĘDZIE LEPSZE.**

## A teraz... Połam sobie język

Dasz radę przeczytać te zdania?



**Z CZESKICH STRZECH SZŁO CZECHÓW  
TRZECH, GDY NADSZEDŁ ZMIERZCH,  
PIERWSZEGO W LESIE ZAGRYZŁ ZWIERZ,  
BEZ ŚŁADU DRUGI W GĄSZCZACH SCZEZŁ,  
A TYLKO TRZECI Z CZECHÓW TRZECH  
OSIĄGNĄŁ MARZEŃ KRES.**

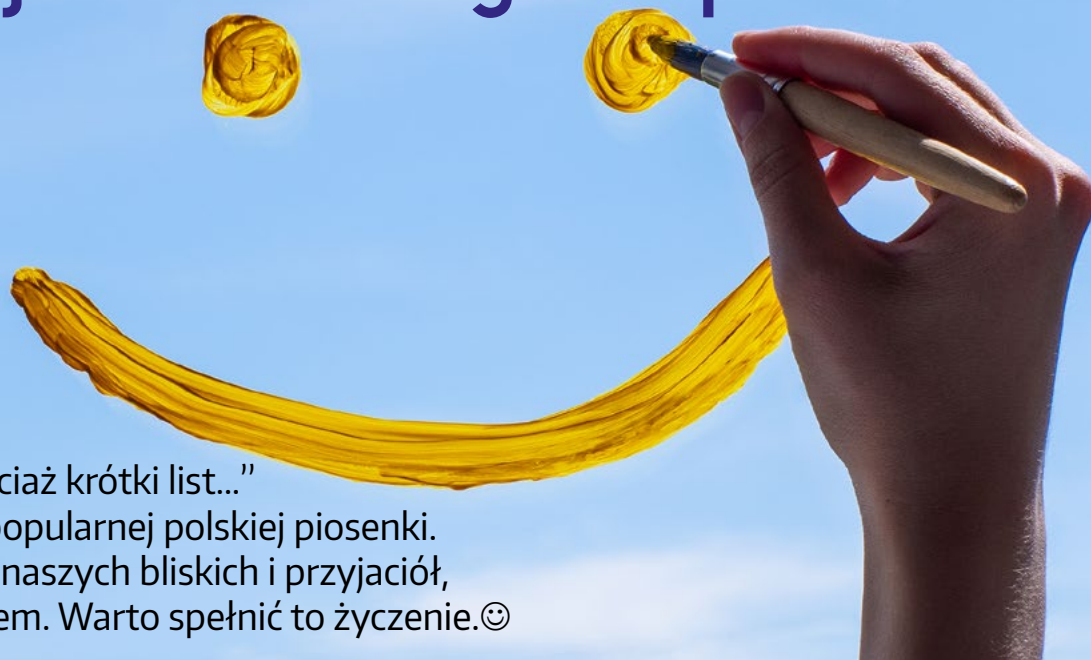
**SUNIE SASZA SUCHA  
SZOSA, SUSZY SOBIE  
SWOJE SZORTY.**

**Rozrewolwerowany rewolwer  
rozrewolwerował się.**

**Wietrzył cietrzew wieprzy  
szereg oraz otomanę, która  
miała trzy z nóg czterech  
powyłamywane.**



# LIST z wakacji – jak dobrze go napisać?



„Napisz, proszę, chociaż krótki list...”  
– to nie tylko tekst popularnej polskiej piosenki.  
To również życzenie naszych bliskich i przyjaciół,  
gdy wyjeżdżamy latem. Warto spełnić to życzenie. 😊



## ZANIM NAPISZESZ...

Żeby w trakcie pisania listu nie musieć niczego kreślić i nie utknąć w martwym punkcie, przed napisaniem odpowiedz sobie na takie pytania:

- **Kim jest dla mnie adresat?** Koleżanką, siostrą, babcią? Jakie relacje nas łączą? Mocno i od dawna się przyjaźnimy, doskonale się znamy czy poznaliśmy się niedawno?
- **Kiedy ostatnio się widzieliśmy** albo jaka była ostatnia forma kontaktu między nami?
- **Dlaczego piszę ten list?** Bo chcę się z czegoś zwierzyć, pochwalić się czymś, wytłumaczyć jakąś niemiłą sytuację, jaka między nami zaistniała? Pamiętaj, że to, jaka jest intencja listu, musi wpływać na jego nastrój (nie możesz najpierw opisywać anegdot ze swojego wakacyjnego pobytu nad morzem, a potem nagle, jakby od niechcena, przeprosić za to, że ostatnio zachowałeś się paskudnie). Przeprosiny zawsze mają pierwszeństwo, także przeprosiny za długie nieodpisywanie na list, brak czasu, zaniedbanie kontaktu.
- **O czym chcę napisać w liście?** Jeżeli ma to być list z wakacji, to powinno w nim być zawarte chociaż jedno minipowiadanie o jakiejś przygodzie, wydarzeniu. I na pewno troszkę opisów – miejsc, przyrody, ludzi. Zawsze dobrze wygląda zdanie: „Mam Ci jeszcze tyle do opowiedzenia, ale to już w następnym liście” albo „Resztę opowiem, kiedy już się spotkamy”.

fot. Thomas Andreas, Alphavector, Tartila, Sarycheva Olesi, Irina Levitskaya, Alena Ivochkina, YummyBuum, MarinaGrigorivna/Shutterstock.com

## KROK PO KROKU

**WSTĘP** – zaczynamy od nagłówka i pamiętamy, aby odpowiednio zwrócić się do adresata (Cześć czy Szanowna Pani – to duża różnica). W prawym górnym rogu umieszczamy też miejscowość i datę powstania listu. Co jeszcze we wstępie?

- Wytlumaczenie, dlaczego właściwie piszemy ten list, co nas do tego skłoniło: otrzymany niedawno list od adresata, wyjątkowe wydarzenie, pobyt w szczególnym miejscu na wakacjach, spotkanie z kimś, chęć zwierzenia się z jakiejś trapiącej nas sprawy. Oczywiście, jesteśmy kulturalni i absolutnie nie piszemy: „Piszę do Ciebie, żebyś nie marudziła potem, że nie pisałam...”. To niesympatyczne. Piszesz, bo chcesz napisać – takie musi mieć wrażenie adresat.
- Wstęp jest wprowadzeniem w treść zasadniczą, więc powinien zamknąć się w maksimum trzech zdaniach.

**ROZWINIĘCIE** – to, co najważniejsze. Zaczynaj od akapitu i po prostu pisz o tym, o czym zamierzasz. Przykładowo: opis wakacyjnej przygody, miejsca, poznanych osób albo zaproszenie kogoś na spotkanie, prośba o coś. Pamiętaj, że:

- w rozwinięciu musi się zamknąć wszystko to, co najważniejsze, nie rozdrabniaj się więc, nie twórz wątków pobocznych. Chcesz urozmaicić list? Napisz przy okazji o niezwykłym domu swojej ciotki albo zabawnym powiedzonku twojego wujka. Takie zdania sprawią, że list wyda się bardziej prawdziwy. W tym jednak momencie skupiasz się na tym, co najważniejsze (czyli na temacie listu).

**ZAKOŃCZENIE** – to przede wszystkim miejsce na pozdrowienia (także dla rodziny adresata, o ile ich znasz), zaproponowanie kolejnej formy kontaktu (np. prośba o odpowiedź, oczekiwanie niedługiego spotkania itd.).

- Pamiętaj! Można prosić miło i... niemiło. Adresat nie może poczuć się zmuszany do odpowiedzi. Powinien odczuć, że dla ciebie jego odpowiedź jest ważna i dlatego o nią prosisz. Można napisać: „Aniu, odpisz mi jak najszybciej, bo jestem niezwykle ciekawa, co sądzisz o moim pomysśle. Oczywiście, najfajniej by było, gdybyś mogła tu być razem ze mną, ale jeśli to niemożliwe – pisz, pisz, pisz☺”. A można tak: „Anka, jeżeli znowu będę musiała czekać na Twój łaskawy list tak długo, to lepiej nie pisz go wcale. Ja tu się męczę, piszę, zwierzam Ci się, a Ty potem pokazujesz, że Ci wcale na mnie nie zależy”. Widzisz różnicę?
- W zakończeniu także podpisujemy się. I niech to będzie czytelny podpis, nawet jeśli to tylko krótkie Ola.
- W zakończeniu także wyrażamy zainteresowanie życiem naszego adresata, np. „Bardzo jestem ciekawa, jak idą ci treningi tańca, pewnie już jesteś świetna – koniecznie przyslij mi zdjęcia z turnieju...”.

**POSTSCRIPTUM** – to taki ciekawy, ale nieobowiązkowy element. Pisany na samym dole i poprzedzony skrótem PS (bez kropek). Takie miejsce, gdzie można napisać to, co w ostatniej chwili, tuż przed zaklejeniem koperty sobie przypomnieć. Nie możesz w trakcie pisania listu już planować, co znajdzie się w postscriptum – to byłoby bez sensu. Na końcu postscriptum piszemy inicjał naszego imienia (M. zamiast Magda). Przykładowo: „PS Ta sukienka, którą razem kupiliśmy przed moim wyjazdem na wakacje, jest genialna. Następne zakupy robię tylko z Tobą! M.”.



### BARDZO WAŻNE: ZWROTY GRZECZNOŚCIOWE

Są tym, co wyróżnia list, świadczą o twoim szacunku do adresata. A zatem wielką literą piszemy:

- Wyrazy odnoszące się do adresata i jego bliskich, np. zaimki *Tobie, Ciebie, Was, Twój, Wasz*.
- Rzeczowniki *Pan, Pani* (oczywiście jeżeli tym Panem czy Panią jest adresat, bo w zdaniu: „I wiesz, Kasiu, wtedy właśnie na ulicy pewien pan zapytał mnie, czemu płacę...” rzeczownik pan pozostaje pisany małą literą).
- Przez szacunek możemy pisać też wielką literą rzeczowniki oznaczające szanowane przez nas bądź bliskie adresatowi osoby, np. *Twój Tato, Twoja Mama, Wasza Babcia...*
- Oczywiście zaimki *ja, mój, nasz* skromnie piszemy małą literą.



## ZOSTAŃ WAKACYJNYM BADACZEM JĘZYKA POLSKIEGO 😊



Podróżując podczas wakacji po różnych regionach Polski, wyteż słuch. I zwróć uwagę na to, że ich mieszkańcy nie mówią tak samo...

Nikt nie zdziwi się, gdy na Kaszubach czy na Helu zamiast „tak” usłyszysz „jo”, a w Zakopanem zamiast „pieniądze” „dudki”. Wiemy, że na terenie Polski występują różne dialekty i gwary. Zabawmy się na wakacjach w badaczy języka. Notujmy charakterystyczne dla różnych regionów słowa, wymowę, cechy budowy zdań. Okaże się, że nawet mieszkańcy różnych wielkich miast mówią inaczej...

**Kiedy słyszysz niezrozumiałe słowo czy zwrot – pytaj! Poznasz w ten sposób nowe nazwy potraw, narzędzi, czynności.**



### To, co? Ruzszamy w Polskę i słuchamy...

Warto zdobyć się na odwagę i porozmawiać z mieszkańcem regionu – panią w sklepie, właścicielką gospodarstwa agroturystycznego, w którym będziesz może mieszkał. Kiedy usłyszysz niezrozumiałe słowo czy zwrot – pytaj! Poznasz w ten sposób nowe nazwy potraw, narzędzi, czynności. Pewnie nieraz będziesz się śmiał lub dziwił, bo gwarowe słowa i zwroty zawsze wprawiają w zdumienie mieszkańców innych regionów. A może wyjątkowo miła gospodyni na Kaszubach nauczy cię kaszubskiego wierszyka czy wyliczanki? To dopiero zaskoczysz swoich znajomych z polskiej szkoły! W zdumienie może wprawić też gwara śląska czy podhalańska.

### Kto mi wytłumaczy, co to słowo znaczy?

Takie samo pieczywo, sprzedawane w dwóch różnych miastach, miejscowe ekspedientki nazwą różnie. W stolicy pszenną, niewielką, podłużną bułkę, określa się jako **bułką paryską**, w Łodzi mówi się o takim pieczywie... **anielka**. Nikt właściwie nie wie dlaczego.

W Warszawie autobus kończy trasę na **pętli**, a w Łodzi na... **krańcówce**.

W stolicy Polski pokazuje się kontrolerowi **bilet miesięczny**, a w Łodzi... **migawkę**.

W Krakowie czy w Przemyśle w karnawale jada się **chrust**, a w Warszawie te same plecione ciastka o charakterystycznym podłużnym kształcie nazywa się **faworkami**.

Poznańskie dzieci czekają w Wigilię na **gwiazdora**, a warszawskie na **mi-kołaja**...

W Warszawie chodzi się **na dwór**, a w Krakowie czy w Rzeszowie **na pole** (i wcale nie chodzi o zaorany grunt, tylko po prostu o otwartą przestrzeń).

By się czegoś dowiedzieć, czytaj szyldy i ogłoszenia w gazetach i w Internecie, choćby ogłoszenia mieszkaniowe. Jednopokojowe mieszkanie to zdaniem warszawiaków **kawalerka**, zdaniem mieszkańców Krakowa – **garsoniera**...



## H czy ch?

Poproście osobę z Zakopanego lub starszą osobę urodzoną na dawnych wschodnich krańcach Polski, by przeczytała wam dyktando sprawdzające znajomość pisowni „h” i „ch”. Przymuszczałnie nie zrobicie w nim żadnego błędu, bo mieszkańcy tych regionów nie wymawiają tych liter tak samo! „H” odpowiada głosce nieco podobnej do „g”, dźwięcznej, gardłowej, a „ch” wymawiane jest na Podhalu czy na wschodnich krańcach naszego kraju tak jak „h” i „ch” w większości regionów Polski.

Spędzacie lato w Polsce? Ruszcie na wędrowną z notesem i dyktafonem lub szeroko otwórzcie oczy i uszy... Zapiszcie efekty swoich badań i... pokażcie je nauczycielowi języka polskiego.



## Trzeba czy czeba?

Przy kasie biletowej w Krakowie lub w Nowym Sączu możecie usłyszeć, że ktoś chce jechać do „Czemeszna” – chodzi, oczywiście, o Trzemeszno. Nawet krakowscy językoznawcy z dumą wymawiają wyraz „trzeba” jako „czeba”, a niektórzy domagają się, by taką wymowę zapisywać jako dopuszczalną także w słownikach języka polskiego. Nie zgadzają się na to chociażby językoznawcy warszawscy, bo przyjmuje się, że wymowa zbitki „trz” jako „cz” nie jest ogólnopolską normą.

## Proponujemy zabawę

Sprawdź, czy twoi kuzyni mają wymowę warszawską, czy raczej małopolską lub wielkopolską. Poproś ich o przeczytanie na głos wyrażen: „ogród ojca”, „brat matki”. Nagraj, jak to wypowiadają. Niech powiedzą to swobodnie, tak jakby mówili do kolegi. Odsłuchajcie tekst.

Jeżeli na końcu słowa „ogród” w zbitce „ogród ojca” słyszycie „d” i jeśli wyrażenie „brat matki” zabrzmiało jak „bradmatki”, prawdopodobnie twoi kuzyni mieszkają w Małopolsce lub w Wielkopolsce.

Jeśli natomiast wyraźnie słychać w tych zbitkach głoskę „t” na końcu wyrazów, prawdopodobnie są mieszkańcami Mazowsza.

Oczywiście, nie obowiązuje tu bezwzględna reguła, wiele zależy od tego, od jak dawna kuzyni mieszkają w danym regionie i jak mówią oraz z jakich stron regionu pochodzą rodzice czy dziadkowie.

## CZY WIESZ, ŻE...

- Język ogólny to ponadregionalna odmiana języka narodowego, której używamy w całym kraju, uczymy się w szkołach, którą stosujemy w urzędach i w mediach.
- Dialekt to odmiana języka narodowego używana na określonym terytorium. Na terenie Polski wyróżnia się dialekty: dialekt małopolski, mazowiecki, wielkopolski i śląski.
- Kiedyś wyróżniano dialekt kaszubski, obecnie kaszubszczyzna jest prawnie uznawana za język regionalny, w tym języku można zdawać maturę, a w nazwach ulic obowiązuje podwójne nazewnictwo (zwróć uwagę np. na podwójne tabliczki z nazwami ulic w nadmorskiej Jastarni).
- Gwara to pojęcie węższe od dialektu, oznacza odmianę języka mającą mniejszy zasięg terytorialny (np. gwara podhalańska).
- Regionalne odmiany polszczyzny to terytorialne odmiany języka ogólnego, które mają oprócz cech języka ogólnego także środki językowe charakterystyczne tylko dla danych regionów – mówi się o trzech regionalnych odmianach polszczyzny, tzn. odmianie krakowskiej (małopolskiej), poznańskiej (wielkopolskiej) i warszawskiej (mazowieckiej).
- Dialektologia to dziedzina językoznawstwa badająca zróżnicowanie terytorialne języków narodowych. Za twórcę polskiej dialektologii uchodzi **profesor Kazimierz Nitsch**.

**Korzystałam ze strony:**

[www.dialektologia.uw.edu.pl](http://www.dialektologia.uw.edu.pl)

W Warszawie chodzi się na dwór, a w Krakowie czy w Rzeszowie na pole...





# WAKACYJNY ROZKŁAD JAZDY DLA PRAWDZIWYCH PASJONATÓW 😊

Kochasz książki? Jesteś amatorem sportów? Uwielbiasz dobre kino?  
A może nie wyobrażasz sobie życia bez muzyki? Jeśli latem odwiedzisz Polskę,  
to może wpadniesz na którąś z tych imprez?

## DLA CZYTACZY I FANÓW KSIĄŻEK



### FESTIWAL STOLICA JĘZYKA POLSKIEGO

➔ SZCZEBRZESZYN,  
ZAMOŚĆ, 4–10 lipca

Pierwszy dzień festiwalu zaplanowano w Zamościu, kolejne nad rzeką Wieprz w Szczepieszynie. Patronem jubileuszowej edycji jest Julian Przyboś. W tym roku nie zabraknie Małej Stolicy Języka Polskiego, pasma językowego, pasma patrona. Festiwal to również ważne wydarzenia teatralne. W tym roku będzie to między innymi premiera monodramu „Najdroższy” na podstawie powieści „Ucho igielne” Wiesława Myślińskiego.

## OBOWIĄZKOWO DLA FANÓW KINA



## FESTIWAL GÓRY LITERATURY 2024

➔ ZIEMIA KŁODZKA, 4–14 lipca

Cykl kameralnych spotkań z literaturą, zupełnie innych niż wszystkie. Największe pióra Polski raz w roku spotykają się w wyjątkowych okolicznościach przyrody, aby dyskutować o nowościach wydawniczych i nie tylko. Jeśli kochasz literaturę, to musisz tam być. Pierwsze edycje festiwalu odbywały się na tarasie domu polskiej noblistki – Olgi Tokarczuk. Mottem od zawsze jest: „Kiedy zmienia się opowieść, zmienia się świat”.

W tym roku czeka na was ponad 150 wydarzeń, 11 dni spotkań w 23 miejscach Ziemi Kłodzkiej i okolic Wałbrzycha, m.in. w Nowej Rudzie, Kłodzku, Wałbrzychu, Świdnicy, Ludwikowicach Kłodzkich oraz na Zamku Sarny w Ścinawce Górnjej. 11 koncertów, 9 filmów, 5 wystaw, 2 przedstawienia teatralne i 33 warsztaty!

O książkach opowiadać będą między innymi: Joanna Bator, Wojciech Chmielarz, Katarzyna Groniec, Wioletta Grzegorzewska, Urszula Honek, Joanna Kuciel-Frydryszak, Michał Rusinek. Na Zamku Sarny zagrają: Hurt, Lech Janerka, LUC i Rebel Babel, Skalpel, Katarzyna Groniec, Kortez, Organek, Vito Bambino.

Będzie można także spacerować po Nowej Rudzie, oglądając miejską roślinność, i wędrować po Parku Narodowym Gór Stołowych.



## 9. ZAKOPIAŃSKI FESTIWAL LITERACKI

➔ ZAKOPANE, 5–7 lipca

Natalia Budzyńska, Andrzej Franaszek, Magdalena Grzebałkowska, Tomasz Jastrun, Edyta Jungowska, Małgorzata Lebda, Małgorzata Majewska, Ka Mochi, Bianka Rolando, Wit Szostak – to autorzy książek, z których twórczością się spotkacie.

Po raz pierwszy zostaną zorganizowane warsztaty literackie „Blisko tekstu” oraz spotkanie „Książka i kawa” o nowościach wydawniczych i nie tylko. Nie zabraknie Kiermaszu Książki, warsztatów literacko-plastycznych. Przy okazji zobaczycie i zwiedzicie niezwykle miejsca stolicy Tatr, takie jak: Mediateka Stacja Kultura Zakopane, Muzeum Kornela Makuszyńskiego, filia Muzeum Tatrzańskiego im. Dra Tytusa Chałubińskiego, zabytkowy dom Jana Sztaudyngera, Muzeum Jana Kasprowicza na Harendzie.



## MIĘDZYNARODOWY FESTIWAL FILMOWY NOWE HORYZONTY

➔ WROCLAW, 18–28 lipca

online (VOD), 18 lipca–4 sierpnia

Przez 10 dni Wrocław stanie się stolicą kina artystycznego, szukającego nowych form wyrazu i wykraczającego daleko poza granice konwencjonalnego filmu. W tym roku zobaczycie nagradzane filmy, m.in.: „Dahomey” Mati Diop (Złoty Niedźwiedź dla najlepszego filmu na Berlinale), „Handling the Undead” Thei Hvistendahl (Nagroda Specjalna Jury za muzykę), „Hoard” Luny Carmoon (4 nagrody na MFF w Wenecji) oraz „Critical Zone” Aliego Ahmadzadeha (Złoty Lampart w Locarno). Nie zabraknie debiutów, jak i nowych produkcji filmowych mistrzów i mistrzyń.

fot. Ekaterina/Shutterstock.com; materiały promocyjne



## OFF FESTIVAL 2024

→ KATOWICE, 2–4 sierpnia

Impreza dla miłośników muzyki alternatywnej i osób, które są otwarte na jej poszukiwania, powraca do Doliny Trzech Stawów! Wśród headlinerów m.in.: Grace Jones, Future Islands, Sevdaliza, Otsochodzi, Furia, Johnny Maus. Nie zabraknie, jak co roku, namiotu literackiego i spotkań wokół książek, sztuki i społeczeństwa.

## ALE ZABAWA! ALE CYRK!



## CARNAVAL SZTUKMISTRZÓW

→ LUBLIN, 25–28 lipca

Popisy gwiazd cyrku światowej sławy, pokazy uliczne, spektakle teatralno-cyrkowe, warsztaty, fire show... Moc wrażeń! W trakcie festiwalu odbywają się występy uznanych, światowych formacji czy zespołów prezentujących sztukę NOWEGO CYRKU.

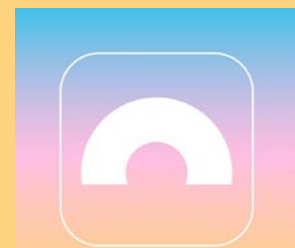


## XXVII MISTRZOSTWA POLSKI W PŁYWANIU NA BYLE CZYM

→ AUGUSTÓW, 28 lipca

Must have dla miłośników wodnych przygód. W stolicy Puszczy Augustowskiej, na jej wspaniałych jeziorach ścigać się będą amatorzy pływania na byle czym. Masz w sobie gen wynalazcy? Skonstruuj oryginalną jednostkę pływającą, która zdoła utrzymać się na wodzie i dotrzeć do mety. Hasło imprezy bowiem brzmi: „co ma pływać, nie utonie”. Nie trzeba brać udziału w konkursie, by mieć frajdę z zabawy. Nie raz będziecie się dziwić: „czego to ludzie nie wymyślą”!

## A MOŻE NA FESTIWAL MUZYCZNY?



## SUNSET SQUARE

→ GDYNIA, 8–10 sierpnia

Pierwszego dnia wystąpią najwięksi artyści polskiej sceny popowej i alternatywnej. Drugi dzień to muzyka klubowa i międzynarodowe gwiazdy, a sobota zostanie poświęcona muzyce elektronicznej. Z polskich gwiazd m.in.: sanah, Paula Biskup, Nita, bryska, Daria ze Śląska.



## OLSZTYN GREEN FESTIVAL

→ OLSZTYN, 15–17 sierpnia

Na plaży, w słońcu i przy dźwiękach muzyki! Brzmi dobrze? Wystąpią: sanah, Taco Hemingway, Edyta Bartosiewicz, Daria Zawiałow, Kaśka Sochacka, Kortez, Zalewski, Bartek Królik, Daria ze Śląska, Kim Nowak, Łona x Konieczny x Krupa, Mery Spolsky, Pola Rise, Smolik/KeV Fox, Mrozu, Natalia Przybysz, Nita, Nanga, Kwiat Jabłoni, The Dumplings, Grubson, Seeme, Anna Rusowicz, Dawid Tyszkowski.



## DLA FANÓW HISTORII

## FESTIWAL SŁOWIAN I WIKINGÓW

→ WOLIN, 1–4 sierpnia

Impreza, podczas której można zobaczyć repliki dawnych łodzi, inscenizację obrzędów (ślubu, pogrzebu) oraz wydarzeń historycznych, zwłaszcza bitew, w których udział bierze kilkuset wojów. Chętni mogą przymierzyć zbroję, wziąć udział w potyczce albo sprawdzić swoje siły w rzucie oszczepem. Nie zabraknie też okazji do degustacji średniowiecznych przysmaków!

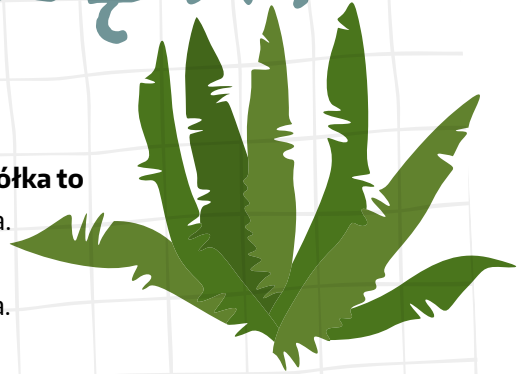
# POLSKIE ZWIERZĘTA

Sprawdź, ile o nich wiesz!



1. Gęźwółka to

- A. kukułka.
- B. sójka.
- C. jaskółka.



2. Najmniejszym ptakiem Polski jest

- A. sikorka modra.
- B. mysikrólik.
- C. strzyżyk.



3. A najmniejszym ssakiem w Polsce jest?

- A. karlik drobny
- B. jeż wschodni
- C. ryjówka malutka

4. Czy rozpoznasz ptaki na tych zdjęciach?

A.



B.



C.



5. Ile jest parków narodowych w Polsce?

- A. 19
- B. 21
- C. 23

fot. Piotr Krzeslak, Gabriel Chalmeta, Rudmer Zwerver, RudiErnst, Ondrej Prosicky, WildlifeWorld, Henri\_Lehtola, Martin Mecnarowski, A7880S/Shutterstock.com

**6. Co jest symbolem Białowieskiego Parku Narodowego?**

- A. żubr
- B. bóbr
- C. ryś



**7. Które z przedstawionych zwierząt jest zagrożone wyginięciem w Polsce?**

- A. łoś
- B. ryś
- C. dzik

**8. Czy jelen to „mąż” sarny?**

- A. TAK
- B. NIE



**9. Kto jest na zdjęciu?**

- A. zając
- B. królik

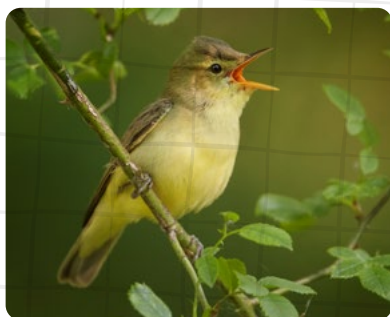


**10. „Wybierać się jak sójka za morze” – co to znaczy?**



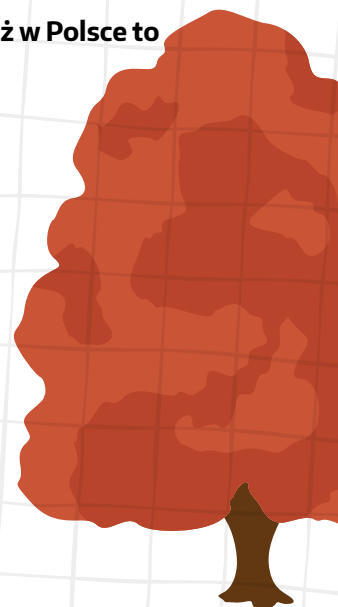
**11. Jedyne jadowity wąż w Polsce to**

- A. zaskroniec.
- B. wąż Eskulapa.
- C. żmija zygzakowata.



**12. Jedyne w Polsce ptak, którego jaja są koloru różowego i mają małe czarne plamki, to**

- A. zaganiacz.
- B. oknówka.
- C. kowalik.



ODPOWIEDZI: 1. A, 2. B, 3. C, 4. mewka śmieszka, szpak, żuraw, 5. C, 6. A, 7. B, 8. nie, 9. A, 10. ktoś cały czas przygotowuje się do zrobienia czegoś, ale jednak tego nie robi. Jesienią sójki zbierają się w stada, tak jakby miały odlecieć do ciepłych krajów, ale jednak zostają w Polsce na zimę, 11. C, 12. A

# Lato w poezji polskiej

*A lato przyszło pieszko –  
Już łąki nim się cieszą  
I stoją całe w kwiatach  
Na powitanie lata.*

Jan Brzechwa, „Przyjście lata”

*O, siądź na moim oknie, przecudowne lato,  
niech wtulę mocno głowę w twoje ciepłe pióra  
korzennej woni,  
na wietrze drżące --  
niech żółte słońce  
gorącą ręką oczy mi przesłoni...*

Maria Pawlikowska-Jasnorzewska, „Pyszne lato”

*Leżę na łące,  
Nikogo nie ma: ja i słońce.  
Ciszą nabrzmiałą i wezbraną  
Napływa myśl:  
– To pachnie siano. (...)*

Kazimierz Wierzyński, „Na łące”

*Rwałem dziś rano czereśnie,  
Ciemno-czerwone czereśnie,  
W ogrodzie było ćwierkliwie,  
Słonecznie, rośnie i wczesnie.*

Julian Tuwim, „Czereśnie”

*Wraz z wonią polnych kwiatów,  
Z gasnącym blaskiem zórz  
Cicha poezja światów  
W głąb ludzkich sływa dusz.*

Adam Asnyk, „Letni wieczór”